

„O ZDROWEJ ŻYWNOŚCI” nigdy za wiele str. (1—6—7) ■ Do kogo ma żal? Na co liczy? — „KRZYWDA” (str. 6—7) ■ Sposób na przywiązanie uczniów — SZKOLNE KLUCZE DO SUKCESU (str. 6—7) ■ Przepiękna w dzielnicy. Rozmowa z funkcjonariuszem DUSW — „NIE STWARZAĆ POKUS” (str. 8) ■ Robotnicy z Koksowni w większości spraw mają rację — stwierdza kierownictwo Zakładu — reakcja na „ZAPIS OPINII” (str. 4) ■ Stanisław Dziadowiec. Dlaczego cieszy się autorytetem swoich podwładnych? — „WYBRALI GO MISTRZEM” (str. 4) ■ Jak zwykle: KOMBINATOREK, KRZYŻÓWKA, SPORT

Dziś w numerze:

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 41 (1537) 10 X 1986 r. Cena 10 zł

Wszystkiego Najlepszego
szyczymy

▲ DZIS: Franciszkom, Paulinom; ▲ 11 października: Aldonom, Brunonom, Emiliom, Emiliuszom, Marianom, Mariom; ▲ 12: Eustachiuszom, Maksymilianom, Ostapom, Serafinom, Witoldom; ▲ 13: Danielom, Edwardom, Geraldem, Geraldynom, Maurycym, Mikołajom, Teofilom; ▲ 14: Alanom, Bernardom, Dominikom, Fortunatom, Kalikstom; ▲ 15: Brunonom, Gościłowom, Jadwigom, Sewerom.



Minister J. Maciejewicz rozmawia z gospodarzami miasta — J. Gajewiczem i T. Salwą.

KOLEJNY WAŻNY KROK NA DRODZE MODERNIZACJI HUTY

MINISTER HUTNICTWA I PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO Z ROBOCZĄ WIZYTĄ W HIL

Mimo iż wiele się dzieje ostatnio wokół modernizacji huty, mimo że trwają konkretne prace rozpoczynające tę modernizację, niewiele pisaliśmy ostatnio na ten niesłychanie ważny temat. Czekaliśmy z publikacją do spodziewanej wizyty szefa resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego — ministra JANUSZA MACIEJEWICZA. Przyjazd ministra do huty (towarzyszyli mu dyrektor generalny w MH i PM B. Seweryński i wicedyrektor departamentu ekonomicznego Z. Dmytruk) był, co wyeksponowaliśmy w tytule tej relacji, kolejnym znaczącym krokiem na drodze do niezbędnego, ale zarazem bardzo znacznego odnowienia huty. Co do takiego stwierdzenia upoważnia? Nim odpowiem bezpośrednio na to pytanie, kilka informacji odświeżających w pamięci losy tego wielkiego przedsięwzięcia.

Jak pamiętamy w maju 1984 roku obradowało (pierwsze tego typu w historii PRL) wyjazdowe prezydium rządu w KM HIL. Podjęto na nim

decyzje generalnej modernizacji krajowego hutnictwa, a Huty Lenina w szczególności. Przyjęta na tym posiedzeniu uchwała RN (nr 71/84) okre-

ślała jedynie zadania planistyczne. Stworzyła ona podstawę do działań zarówno kombinatu, jak i resortu do starań i działań, aby moder-

nizacja KM HIL „wesła” do planu pięcioletniego 1986—90. Tak się istotnie stało. Dziś można już powiedzieć, że „odmłodzenie” kombinatu jest zatwierdzone przez najwyższe władze państwowe. Są określone nakłady niezbędne — ale i możliwe do przerobienia przy rozebranym stanie mocy przerobowych — do realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia. Gigantycznego, bo kosztującego w bieżącej pięcioletce 71 miliardów złotych. Tyle tytułem przypomnienia.

Przejdźmy do spraw bieżących. Przed przyjazdem ministra J. Maciejewicza do KM

HIL odbyły się dwa posiedzenia kierownictwa resortu poświęcone w całości temu problemowi. Zapyta ktoś, czemu ma służyć ta uchwała, skoro przedsięwzięcia modernizacyjne w KM HIL „wesły” do pięcioletniego planu społecznego? **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

W 42. rocznicę powstania MO i SB

To znakomita inicjatywa

— tak chyba trzeba określić imprezę przygotowaną w klubie „Kuznia” w minioną sobotę poświęconą problemom „ZDROWEJ ŻYWNOŚCI”. Tłumnie zgromadzeni mieszkańcy dzielnicy mogli nie tylko dokonać zakupów ale także poznać bliżej aspekty tego problemu XX i XXI wieku. W naszych relacjach przybliżamy jedynie cząstkowo jej znaczenie. Postaramy się natomiast w przyszłości o szersze naświetlenie rangi „ZDROWEJ ŻYWNOŚCI” dla naszego życia. Spójrz na strony 6—7.

(red.)



OPINIE

PO DWÓCH STRONACH DROGI

— Aleja Mieczysława Medveckiego dzieli dwa światy — światy dwóch spółdzielni: „Hutnika” i „Czyżyn”. Na niedawno ukończonym (i wykończonym) osiedlu „Hutnika” uporządkowano zieleńce, założono oświetlenie, całość wygląda przyjemnie. W osiedlu administrowanym przez „Czyżyn” ściślej w os. II Pułku Lotniczego, znacznie gorzej. W nocy ciemno i obskurnie, bo brakuje pewnie żarówek. Żulia wyje po nocach, w ciągu dnia amatorzy „kopa-

nej” dewastują trawniki, a raczej to, co powinno nazywać się trawnikiem. Władze spółdzielni rozpaczliwie, ale wbrew zdrowemu rozsądkowi walczą z dzikimi ścieżkami, które wydeptują ludzie. Terenu wokół bloku nr 6 od miesięcy nie można uporządkować. Wiatr hula i podnosi tumany kurzu, po ulewie mieszkańcy, toną w błocie. Blok nr 6 jest notabene pechowy: sprytny projektant nie zaplanował dojazdu, ucinając drogę 30 m od drzwi. Dobry pomysł! Blok 16 od września 1984 roku jest ocieplany (azbestem, a jakże), a końca robot nie widać.

Władze „Czyżyn” na wszelkie protesty i wnioski lokatorów mają jeden argument: że wygrali z wykonawcami **CIĄG DALSZY NA STR. 8**

WSPÓLNE? NICZYJE!

Połamane ławki, zapchane zsypy, kradzieże żarówek i liczników elektrycznych, podpalenia pojemników na śmieci — to tylko kilka przejawów szerzącej się dewastacji. Naszym blokom i osiedlom zagraża, niestety, upadłość przy takim tempie niszczenia wszystkiego co jeszcze funkcjonuje co powinno ułatwiać nam życie. Kiedyś tłumaczono to brakami niektórych towarów na rynku, obecnie np. żarówki zalegają sklepowe półki, ale najczęściej już w chwilę po ich wkręceniu nasze klatki schodowe i piwnice są ciemne. Nowe samozamykacze do drzwi wejściowych okazują się zbyteczne

dla osób, które blokując cały ten mechanizm, umożliwiają swoim czworonogom swobodny powrót po nocnym spacerze. Nie wspomniamy już o szalejącej bezmyślności.

W ciągu tego roku w PGM wymieniono bądź naprawiono blisko 5.000 zamków ponad 400 samozamykaczy oszklono powierzchnię 3.327 m kwadratowych, zakropiono tynkiem 8.400 m elewacji. Są to liczby gigantyczne, chociaż niewiele mówiące. Uściślijmy więc — wszystko to kosztowało prawie 5 milionów 200 tysięcy złotych (nie licząc dewastacji terenów zielonych).

Dane te wykazują zatrwa- **CIĄG DALSZY NA STR. 5**

(B) W ubiegły poniedziałek w siedzibie DUSW Kraków Nowa Huta odbyła się akademii poświęcona 42. rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Uroczystość była okazją do przypomnienia ważnych i szczególnie trudnych okresów działalności, wiele — szczególnie w wystąpieniach gości — miejsca zajęły także problemy dnia codziennego tej odpowiedzialnej służby.

Z okazji święta najbardziej zasłużonym Radą Państwa nadała odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim OOP odznaczony został st. chor. Kazimierz MATOGA, Złotym Krzyżem Zasługi kpt. Władysław INRYCHOWSKI, Srebrnym ppor. Bronisław BAK, chor. Andrzej DUBAL, por. Marek KLEJNA, i por. Przemysław PEREK, a Brązowym — mł. chor. Tadeusz GAKIEWICZ i st. sier. Henryk ŚWIĘTEK. Ponadto wielu funkcjonariuszy uhonorowano Złotą, Srebrną i Brązową odznaką „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”, Srebrną i Brązową odznaką „W Służbie Narodu” oraz honorowymi odznakami „Budowniczy Nowej Huty”. W wielu pracowników DUSW otrzymało tego dnia nominacje na wyższe stopnie oficerskie i podoficerskie.

Na akademii obecni byli zastępca szefa WUSW w Krakowie płk Wiesław Działowski, przedstawiciele władz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR — Janem Bąbasem i naczelnikiem Urzędu Dzielnicowego Zdzisławem Zarebą. Licznie przybyli przedstawiciele najważniejszych zakładów pracy dzielnicy.

TYDZIEŃ

◆ **DZIŚ** odbywa się plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR, poprzedzone obradami Egzekutywy, na którym przyjęty zostanie zestaw dokumentów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą hutniczej organizacji partyjnej.

◆ **PRODUKCJA.** Za pierwszych sześć dni miesiąca hutnicy wyprodukowali 102 proc. koksu, 105 proc. surówki, 104 proc. stali i 101 proc. wyrobów gorączkowniczych. Rury wykonano tylko w 97 proc.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** W zeszłym tygodniu z przyczyn technicznych nie weszła informacja o dobrych rezultatach pracy kolejarzy. Zakończyli oni miesiąc na plusie. I tak: 29.09. zaoszczędzili 606 wagonogodzin, a 30.09. — 3048 wagonogodzin i tym samym opłaty wnosili 0. Październik zaczął się znowu gorzej. 1.10. średni czas przestoju wynosił 20,8 i koszt 2 317 680 zł. 2 — 19,1, koszt — 1 622 700 zł. 3 — 20,3 koszt 2 262 060, 4 — 15,9 koszt 4 422 800, 5 15,2 koszt 1 285 520, 6 — 19,9 koszt 1 888 380.

◆ **ZWIĄZKI ZAWODOWE.** Od 2 października funkcję reprezentanta Związków Zawodowych KM HiL w Dzielnicowych Związkach Zawodowych będzie pełnił Kazimierz Rajca.

◆ **POGOTOWIE.** Miesiąc zaczął się spokojnie. Tylko 19 razy potrzebny był wyjazd karetki z lekarzem w celach interwencyjnych.

◆ **KOMBINAT METALURGICZNY HiL** zaoferował stal na budowę największego pawilonu handlowego. „10-tysięcznika”, który powstanie w rejonach Woli Duchackiej i Piasków Wielkich.

Wszystkim, którzy tak licznie pospieszili z pomocą podczas choroby mojego męża

sp. **KAZIMIERZA SZCZEPAŃSKIEGO**

oraz ofiarowali swoją bezinteresowną pomoc przy organizacji pogrzebu i wzięli liczny udział w odprowadzeniu Go na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególnie Rodzinie, Księdzu proboszczowi i Organizacji z parafii Szklane Domy, Sąsiadom, Znajomym, Koleżankom i Kolegom z Zakładu Koksochemicznego HiL, Przyjaciółom i Orkiestrze — składam serdeczne podziękowanie

Zona z córkami

Składam podziękowanie lekarzom, pielęgniarkom i salowemu Oddziału Chirurgicznego Szpitala przy HiL za ofiarną opiekę i serdeczną atmosferę, jaka towarzyszyła mojemu mężowi

KAZIMIERZOWI SZCZEPAŃSKIEMU

podeczas pobytu w szpitalu do ostatnich dni Jego życia

Zona z córkami

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance **ZOFII BIELAWIE** w związku ze śmiercią matki składają Dyrekcja, kierownictwo oraz koleżanki i koledzy Pionu DX/XS

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **OJCA**

mgr. inż. **AUGUSTYNOWI TOPOLSKIEMU** składają: Kierownictwo, organizację społeczno-polityczną oraz koleżanki i koledzy z Wydziału Ciepłowni.

mgr. inż. **JERZEMU MIGASOWI** wyrazy współczucia i szczerego żalu w związku ze śmiercią **MATKI** składają Kolektyw Kierownictwa Zakładu ZB

W miniony poniedziałek z udziałem kierownictwa gospodarczego, politycznego i społecznego kombinatu oraz przedstawicieli władz dzielnicowej odbyła się niezwykle miła uroczystość. Długoletni i zasłużeni pracownicy KM HiL zostali uhonorowani nadanymi im przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Odznaczenia dla weteranów pracy

SZTANDAR PRACY II KLASY otrzymali: Wiesław Dziadosz (ZH) i Jan Helmecki (ZK)

KRZYŻ KAWALERSKI OOP POLSKI: Mieczysław Białota (ZH), Marian Blicharski (ZG), Zenon Chmista (DI), Józef Dudzik (LE), Wiesław Granat (ZW), Stanisław Garnarczyk (DE), Aleksander Grzybezyk (DKJ), Stanisław Kielbasa (ZB), Tadeusz Kijowski (ZM), Józef Kowalczyk (ZG), Janusz Kwiecień (ZT), Jan Łata (ZR), Józef Placha (W-26), Edward Płociennik (ZK), Zofia Polańska (ZU), Antoni Rajca (ZO), Władysław Sojka (ZM), Bogusław Stawicki (LE), Andrzej Szlachta (LE), Włodzisław Targosz (DKJ), Eligiusz Ziębac (ZM)

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI: Jerzy Bem (DI), Jan Cholewa (ZW), Sabina Czarna (W-26), Jan Frączek (ZS), Andrzej Główny (HPR), Władysław Grymek (TP), Włodzisław Guzik (ZH), Tadeusz Jaskólski (WP), Tadeusz Krzeminski (ZK), Zuzanna Olszewska (TH), Czesława Pilch (DL), Genowefa Polak (DR), Krzysztof Tecl (ZB), Tadeusz Zahuta (ZZ) i Marian Zastawny (HPR)

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI: Marian Aksamit (DX/W-93), Józef Baloń (DE), Krystyna Bucka (TO), Waleria Bukowiecka (LA), Eugeniusz Cieśla (ZB), Marian Goryczka (ZP), Wanda Hudziak (ZA), Krystyna Karpińska (ZT), Stanisław Kornaś (ZP), Stanisław Kostka (P-96), Ewa Kostur (DE), Antoni Kowalski (ZD), Tadeusz Król (DN), Wiesław Kwaśniewski (W-97), Janina Kwaterska (DKJ), Zofia Lewandowska (DX/W-93), Henryk Mazur (TP), Henryk Michno (ZE), Teresa Młynarska (W-28), Jan Musiałek (DX/W-93), Marian Nędza (ZG), Jan Nowak (TP), Władysław Piątek (ZR), Wanda Piwowarczyk (ZR), Maria Rajczyk (ZT), Tadeusz Rosiński (P-96), Stanisława Rzenno (ZO), Alfreda Salamon (W-22), Maria Serafin (LA), Czesław Skóra (ZP), Alojzy Smulski (ZW), Karol Sowa (ZB), Jerzy Stojakowski (ZD), Stefan Surma (ZA), Monika Szczesna (ZH), Władysław Tarnowski (TM), Helena Trzos (ZR), Tadeusz Uljasz (DP), Krzysztof Walawender (DI), Teofil Wilkosz (DI), Teresa Wiz (DR), Teresa Wojciechowska (LA), Tadeusz Wójcik (ZP), Halina Zadara (DN) i Elżbieta Zadzińska (ZH).

BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI: Stanisław Bąbka (W-97), Janusz Bielen (DN), Ryszard Cichoń (TP), Krystyna Czajka (ZO), Marek Deszcz (TKJ), Urszula Dwojak (ZG), Lucyna Gajek (ZA), Kazimiera Gądek (ZK), Joanna Gluzińska (TR/TM), Lech Jakubowski (W-25), Roman Kielin (TP), Anna Krakowska (ZG), Zdzisław Kulis (DE), Jadwiga Litwin (ZK), Jadwiga Łabuz (DR), Jan Marchliński (TP), Jerzy Mendakiewicz (TP), Grażyna Moskała (LA), Stanisława Nalepa (ZO), Jerzy Nosek (ZP), Bogdan Nowak (WP), Marian Nowak (TKJ), Zbigniew Ochman (ZH), Jadwiga Olszewska-Szkodzińska (ZE), Mieczysław Pandyr (TP), Danuta Polomska (ZK), Wanda Rachwał (ZT), Zofia Radoszewska (ZG), Danuta Sada (ZE), Zygmunt Serebry (WP), Stefan Szafranski (DX/W-93), Maria Szajewska (W-26), Danuta Szopa (ZH), Barbara Szyklo (ZM), Paweł Tarke (LA), Anna Widla (LA), Bogusław Wilk (ZB), Malgorzata Wojciecka (ZR), Ryszard Wozniak (ZA), Jan Wójtowicz (WP), Stanisław Zugaj (ZO).

W zeszłym tygodniu zakończyło się zorganizowane przy współudziale KM HiL IV Sympozjum Emalierskie dotyczące problemów poprawy jakości i ekonomiki wyrobów emaliowanych. Sam proces

„Dymarki” w... czystych Gorcach

Organizowany corocznie przez Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP „Dymarki” rajd „Złota Jesień” tym razem przebiegać będzie pod hasłem „Czyste góry”.

18 i 19 października organizatorzy poprowadzą wszystkich chętnych do porządkowania Gorczańskiego Parku Narodowego.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie, a przede wszystkim sąsiadom za pomoc i współczucie w tragicznych dla nas chwilach po śmierci naszego **SYNA** **SŁAWOMIRA BZOWSKIEGO** serdeczne podziękowania składają Rodzice z Rodziną

PODSUMOWANIE CZYNU

Efekt — 111 milionów zł

Wiosną tego roku z inicjatywy członków partii załoga kombinatu zobowiązała się wziąć udział w czynie społecznym dla uczczenia X Zjazdu PZPR. Czyn realizowało 37 jednostek (w tym 19 produkcyjnych). W składających się nań przedsięwzięciach uczestniczyło około 65 proc. hutników.

W dniach wolnych od obowiązków zawodowych biorący udział w czynie społecznym przeprowadzili wiele zabiegów porządkowych i estetyzacyjnych, podjęli dodatkową produkcję, wykonali niezbędną dokumentację techniczną oraz zaangażowali się w prace remontowe na rzecz swych zakładów oraz ośrodków wczasowo-rekreacyjnych. Podjęte zadania — poza produkcyjnymi — zostały w całości wykonane. Jeśli chodzi o zadania produkcyjne, powinny one, zgodnie z założeniami, być wykonane do końca roku. Już

teraz można powiedzieć, że ponad 80 proc. zobowiązań produkcyjnych stało się rzeczywistością.

Do ciekawszych inicjatyw można zaliczyć te, które powstały w Zakładzie Rur Zgrzewanych (ponadplanowa produkcja 50 km rur stalowych) w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym (dodatkowe odlęwy, części zamienne oraz konstrukcje stalowe) czy w Zakładzie Koksochemicznym. Wartość dodatkowej produkcji ZM wynosi 73 miliony 125 tysięcy złotych.

Łączna wartość wykonanego czynu społecznego osiągnęła ponad 111 milionów złotych.

Część wypracowanych pieniędzy przeznaczono na cele społeczne: na Narodowy Czyn Pomocy Szkole oraz Pomnik Centrum Zdrowia Matki Polki, na rewaloryzację zabytków Krakowa oraz na książeczki mieszkaniowe dla sierot po pracownikach KM HiL. (ron)

LOK — u progu 20-lecia

Lokowcy działają już nieprzerwanie od 1967 roku, kiedy to oficjalnie został powołany Zarząd Fabryczny na prawach Zarządu Dzielnicowego.

Jest ich ponad 3 tysiące, skupionych w kołach wydziałów, klubach. Najstarszy — Strzelecki cieszy się dużą popularnością i może się pochwalić doskonałą kadrami. Są bowiem wśród nich sędziowie II klasy, zrzeszeni w Wojewódzkim Związku Strzelectwa Sportowego. Inni pracują w radioklubie, wśród pletwonurków w „Delfinie” czy w motorowym klubie „Tandem”. Istnieje także Klub Oficerów Rezerwy.

Widać ich na koloniach letnich, gdzie organizują imprezy, gdzie cieszą się dużą popularnością imprezy. Są wśród młodzieży szkolnej. Wychodzą z działalności poza kombinat.

Prezes LOK, dyrektor produkcji, Janusz Razowski, może być zadawalony mając tak wspaniałych działaczy jak: Józef Placha, Aleksander Orzel, Jan Kopeć, Stanisław Pasula, Tadeusz Kijowski.

wczasowym huty w Rabie Niżnej oprócz szeregu referatów, przedstawiono konkretne wnioski mające szansę wdrożenia w najbliższej perspektywie. Uczestnicy, a było ich ponad stu z rozmaitych zakładów, z uczelni i instytucji parających się tymi zagadnieniami, dyskutowali nad jakością i trwałością procesów emalierskich. Wśród gości obok dyrektora technicznego KM HiL Adama Kotuły, w spotkaniu m. in. udział wzięli przedstawiciele znanej firmy zachodniemieckiej Bayer, która oprócz aspiryny znana jest jako producent emalii doskonałej jakości.

Czy poprawi to zaopatrzenie w poszukiwane garnki emaliowane rodem z Olkusza, bo to wszystkich na pewno najbardziej interesuje? Nie wiemy. Jednak ulepszenie technologii i wymiana myśli powinny temu z pewnością pomóc. (md)

Przez cały bieżący tydzień trwa remont w Walcowni Drobnej, w trakcie którego przeprowadzono przegląd i wymianę podzespołów ciągu walcowniczego. Wykorzystując martwy produkcyjnie okres (brak wsadu), załoga skupiona w zespołach gospodarczych zrealizowała założone harmonogramem rutynowe roboty renowacyjne. Większość działań prowadzono we własnym zakresie, chociaż uczestniczyli w nich też specjaliści z innych zakładów kombinatu. Koszt przedsięwzięcia będzie na pewno niższy, niż zlecenie prac komuś z zewnątrz. (mar)

Kierownictwo kombinatu także docenia pracę i widzi potrzebę istnienia LOK, czego dowodem są ufundowane standardy dla Klubu Oficerów Rezerwy i Zarządu Fabrycznego oraz wnioski o odznaczenia regionalne, resortowe, państwowe.

Szerzej problemy LOK, Historię Wojska Polskiego przedstawił Jerzy Skarła w okolicznościowym referacie na wczorajszym Plenum. W ręce odznaczenia. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Placha. Wręczono także 2 srebrne odznaki „Za pracę Społeczną dla m. Krakowa”, 4 odznaki „Budowniczy Nowej Huty”, 2 srebrne medale „Za zasługi dla LOK”. Jedną z nich otrzymał i sekretarz KF HiL, Stanisław Baranik. Działacze odznaczono także 4 brązowymi medalami „Za zasługi dla LOK”, złotą „Odznaką im. J. Krasickiego” i dwiema srebrnymi. Wręczono 8 złotych odznak „Zasłużony Działacz LOK” (jedną z nich otrzymał główny księgowy KM HiL Stanisław Górny) i 10 srebrnych. Wśród udekorowanych znalazł się rektor naczelny „GNIH”, Andrzej Barszcz. Przyznano także 13 odznak brązowych. (btk)

Remont „Drobnej”

Przez cały bieżący tydzień trwa remont w Walcowni Drobnej, w trakcie którego przeprowadzono przegląd i wymianę podzespołów ciągu walcowniczego. Wykorzystując martwy produkcyjnie okres (brak wsadu), załoga skupiona w zespołach gospodarczych zrealizowała założone harmonogramem rutynowe roboty renowacyjne. Większość działań prowadzono we własnym zakresie, chociaż uczestniczyli w nich też specjaliści z innych zakładów kombinatu. Koszt przedsięwzięcia będzie na pewno niższy, niż zlecenie prac komuś z zewnątrz. (mar)

Zawody strzeleckie o Puchar Dyrektora Naczelnego

Za tydzień, w piątek 17 bm., odbędą się drużynowe zawody strzeleckie o Puchar Dyrektora Naczelnego HiL. Wezmą w nich udział 3-osobowe drużyny z poszczególnych Zakładów i Wydziałów kombinatu, a przewidziane jest strzelanie z karabinu

sportowego typu „Wostok” i pistoletu typu „Margolin”. O kolejności miejsc decydować będzie suma punktów uzyskanych przez drużynę w obu konkurencjach.

Impreza ma na celu popularyzację sportu obronnych wśród załogi HiL, a także u-

czenie „Tygodnia LOK” oraz „Dnia Ludowego Wojska Polskiego”.

Zawody rozegrane zostaną na strzelnicy w Pleszowie. Zbiórka zawodników przed budynkiem „Z” o godz. 9. Pisemne zgłoszenia, zatwierdzone przez kierownictwo poszczególnych Zakładów czy Wydziałów, należy składać w biurze ZF LOK do 15 bm. Na strzelnicy żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane. (m)

Śledzimy pilnie realizację partyjnych wniosków (2) Czekamy na opinie

Kontynuujemy próbę „rozliczenia” niektórych wniosków partyjnych zgłoszonych w kampanii przed X Zjazdem. Przyjrzymy się dziś sprawom zatrudnienia, dyscypliny pracy.

Wnioskujący widzą dużą szansę poprawy zatrudnienia w zwróceniu uwagi na kontynuację tradycji zawodu w rodzinach hutniczych. Słuszne są więc głosy, by tradycje te rozwijać szerzej, wypracowywać nowe formy zachęty do pracy w hucie wielu członków rodziny. Obecnie 157 matek, których troje albo więcej dzieci pracuje w hucie, spotyka się z okazji Dnia Hutnika, która jest przecież też ich świętem. Pierwszą wśród nich jest pani Władysława Guzik — rolniczka z bydgoskiego, która „odała” kombinatowi 8 synów, 4 córki, 2 synowe i zięcia na stanowiska robotnicze. Są i inni pracownicy chcący przekazać dzieciom swój zawód, który dobrze znają, który polubili. Jak można ich zachęcić, by dziecko przyprowadziło właśnie do huty? Są w tej chwili rozpatrywane takie możliwości. Przede wszystkim mieszkania, które zawsze były magnesem, może odznaczenia. Tyle propozycji ma Dział Kadr odpowiedzialny za realizację tego wniosku. Może znalazłyby się jeszcze inne?

Zaniepokojenie wnioskodawców wzbudza także dyscyplina pracy. Są wnioski, które postulują wzmocnienie kontroli, opuszczania stanowisk pracy, wychodzenia bez przepustek czy wykorzystywania zwolnień lekarskich. Inspektorzy Działu Kadr przeprowadzają kontrole dyscypliny. Są one jednak bardzo niemile widziane przez pracowników. Dochodzi do niewybrednych

żartów, ubliżania, a nawet latają czasami kamieniami. Inspektorzy salwują się ucieczką, a Straż Przemysłowa, która chce im pomóc, też czasem bywa bezradna.

Według opinii wnioskodawców niewielkie rezultaty dają także kontrole zwolnień lekarskich, gdyż są przeprowadzane przez współpracowników. Rzeczywiście zgodnie z poleceniem dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka z lutego 1985 roku do dokony-

Do kadry rezerwowej można dostać się przed 35. rokiem życia z co najmniej 3-letnim stażem pracy, wykazując odpowiednie predyspozycje. Zauważyć takich i „wylapać” powinien kierownik zakładu i potem przy awansach mieć ich przede wszystkim na względzie. Kierownik bowiem może ocenić najlepiej, kto może zająć jego miejsce, czy być jego zastępcą. Cała kadra podzielona jest na cztery grupy predysponowanych na: wyższe stano-

najcięższej roboty, poznał jej tajniki. Poznał także ludzi, z którymi teraz już jako zwierzchnik współpracuje. Nikt nie odważył mu się „zamydląć oczu”, wzmówić to, co jest niemożliwe. Pracę polubił, ale zawsze jeszcze zajmował się czymś więcej. Pracował także społecznie. I chyba dlatego zauważył go były kierownik. Zachęcił do nauki. Pracując, skończył studia podyplomowe przy Wydziale Prawa i Administracji UJ. Obecnie trzeba się jeszcze zabrać za studia ekonomiczne. Na długo przed awansem właściwie zajmował się pracą bardziej odpowiedzialną, zastępując swojego szefa. Nauczył się jej, mógł ją wykonywać i bez zmiany stanowiska. Awans przyjął właściwie jak coś normalnego. Nie bał się nowych zadań. Ale właściwie, gdyby mu proponowano stanowisko gdzie indziej, poza swoim zakładem, to chyba by się nie zgodził. Tu ważne jest, że zna zagadnienia, zna pracę, ludzi. Pomogły spędzone tu lata.

Jest przekonany, że każdy kto dobrze pracuje, ma szansę być zauważonym. Chociaż coraz trudniej znaleźć teraz chętnych na „stanowiska”. Ci, którzy mogliby je objąć wolą pracować często jako robotnicy. I finansowo to się opłaca, a i odpowiedzialność mniejsza. Jednak ci najlepsi, ci, którzy naprawdę chcą, mogą dzięki „obecności” w kadry rezerwowej osiągnąć więcej. Dobrze, że dzięki niej mogą się czuć usatysfakcjonowani, nie pracują w pustce, ktoś ich zauważa. I chociaż czasem muszą czekać dłużej na awans, dobrze że widzą takie możliwości. Bo dobrze jest mieć szansę.

B. WŁODKOWA

KADROWE SZANSE

wania analizy zwolnień lekarskich zobowiązani są kierownicy komórek organizacyjnych. Ilość kontroli wzrosła w zakładach do 15—20 miesięcznie. Ale na przykład jak udowodnić czy pracownik, który miał leżeć w łóżku, a którego w nim nie zastano, wyszedł naprawdę do lekarza, po leki czy niezbędne produkty? W tym wypadku najlepsza byłaby kontrola wydawania zwolnień. Przecież lekarz bierze odpowiedzialność za L4. Tu kontrole administracyjne nie dadzą rezultatów. Bardziej wskazanymi byłyby kontrole Szkoły Zdrowia.

Partyjne wnioski objęły także tzw. kadry rezerwowe. Widzą w niej możliwość zaspokojenia kadrowych potrzeb kombinatu i zastąpienia ludzi zasiedzia-
łych, ludźmi młodymi z inicjatywą.

wiska kierownicze, pozostałe stanowiska kierownicze, mistrzów i w czarnej grupie tzw. rozwojowej kadry jest: superkadra czyli inżynierowie i ludzie mający objąć stanowiska ekonomiczno-prawnicze.

Pierwsi ukończyli już kurs teoretyczny — staże w różnych komórkach zakładów. Niektórzy wykuszają się sami, ci, którzy pozostają mają największe szanse na awans. Są w takim stanie gotowości, czekają.

Próbowałam dowiedzieć się, jak czuje się taki człowiek w oczekiwaniu na wyższe stanowisko. Odpowiedzi udzielił mi były członek kadry rezerwowej, obecnie już zastępca kierownika Zakładu Koksochemicznego ds. ekonomiczno-pracowniczych, Sławomir Lipski. Zaczynał pracę w Zakładzie przy piecach, jako gazownik. Nauczył się tej

Kolejny ważny krok...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
no-gospodarczego kraju? Otóż, skala planowanego przedsięwzięcia jest tak duża, wymagająca niewyobrażalnej ścisłej koordynacji (m. in. zaangażowania resortu budownictwa, finansów, NBP i resortu ochrony środowiska) wielu dziedzin i naw zarządzania krajem, że bez precyzyjnego określenia zadań dla wszystkich uczestniczących w tym działaniu oczekiwany sukces byłby po prostu niemożliwy.

Wróćmy do zapisu wizyty. Minister zwiadał kilka zakładów kombinatu (Walcownię Słabów, Gorącą i Zimną, zapoznał się ze stanem postępu robót w Koksowni oraz pracą oczyszczalni ścieków), potem odbył spotkanie z kierownictwem gospodarczym i społeczno-politycznym kombinatu. Ze względu na skalę problemu i rangę spotkania przybyli na nie I sekretarz Komitetu Krajkowskiego PZPR — Józef Gajewicz i prezydent m. Krakowa — Tadeusz Salwa. W rzeczowej dyskusji omówiono wiele problemów związanych z planowaną — i już rozpoczętą modernizacją kombinatu. Jest ich, mimo nadzwyczaj przychylnego stanowiska różnorodnych władz, bardzo wiele. Tego typu niezbędnych spotkań odbędzie się więcej. Przypominam: skala przedsięwzięcia i jego cel tego wymagają. Nie będę powtarzał zapisanych już w prasie codziennej i mam nadzieję przeczytanych przez czytelników informacji o przebiegu spotkania. Wizyta ministra wymaga jednak kilkudziesięciu komentarzy.

Po pierwsze — przypomnienie, że wszystko, co buduje się bądź modernizuje w hucie w najbliższych latach służy nie tylko rewaloryzacji techniki i technologii (a więc poprawie sprawności i nowoczesności produkcji oraz wydajnej poprawie warunków pracy i jej bezpieczeństwa), ale również miastu, jego mieszkańcom oraz naturalnemu śro-

dowisku. Modernizacja bowiem przyniesie znaczące ograniczenia negatywnego wpływu huty na miasto i jego najbliższe otoczenie.

Po drugie — wytwórcą 1/3 produktów czarnej metalurgii, a w niektórych asortymentach jedynym ich krajowym producentem stanie się po modernizacji najbardziej przestarzałych bądź wymagających pilnej rekonstrukcji środków produkcji oferentem atrakcyjnych zarówno na warunki pracy, jak i płace miejsc zatrudnienia.

Po trzecie — realizowana w kombinacie „batalia 5300”, czyli podjęcie przez hutę trudnego do wyobrażenia trudu budowy 5300 mieszkań dla najbardziej ich potrzebujących pracowników, uczyni pracę w hucie, członkostwo w jej załodze, dodatkowo atrakcyjną. Wspominam o tym fakcie przy okazji relacji pobytu w kombinacie ministra hutnictwa nie bez powodu. Otóż trzeba sobie uświadomić rozmiar wysiłków, jakie wzięto na swoje barki obecne kierownictwo polityczno-gospodarcze huty. Jak wiele, w jak rozległych obszarach podjęto działania, by z Huty im. Lenina uczynić przedsiębiorstwo godne rangi

największego w kraju. Nie tylko skalą produkcji i zatrudnienia.

Wizyta ministra była również okazją do omówienia bieżących problemów produkcyjnych, finansowych i zaopatrzeniowych.

Do spraw modernizacyjnych i inwestycyjnych będę powracał na łamach „GNH” częściej. Jest to bowiem temat bardzo ważny. Nie tylko podnoszący samopoczucie załogi i mieszkańców miasta „skazanych na hutę”.

ANDRZEJ BARSZCZ

PS Pytają nas Czytelnicy, czy wizyta ministra J. Maciejewicza była pierwszą w jego kadencji kierowania resortem. Otóż gwoździem sistości — jest to druga wizyta. Pierwszą — niejako nieoficjalną — złożył wracając z urlopu w sierpniu 1985 roku. I tu dodatkowa informacja. Asystując dostojnemu gościowi huty przez cały czas pobytu, odniosłem wrażenie, że jest on doskonale zorientowany nie tylko w węzłowych problemach kombinatu, ale również często w drugoplanowych szczegółach.

(AB)

WIZYTA U EMERYTÓW

Minister odwiedził także, należący do kombinatu, Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami przy ul. Majakowskiego. Ponieważ spotkanie odbywało się w pomieszczeniach organizacji partyjnej, właśnie od spraw partii rozpoczęto rozmowę.

Kierownik Ośrodka, Marian Zak, przedstawił ministrowi wszystkie problemy, z jakimi borykają się na co dzień w pracy, dotyczące oczywiście rozmaitych świadczeń na rzecz wszystkich podopiecznych tej placówki. A jest ich dość sporo, bo ponad 12 tysięcy. Mówił również o historii powstania Ośrodka, o zasługach dyrekcji huty, która bardzo dba o byłych pracowników kombinatu. W tym roku HIL wypłaciła ponad 80 mln zł na rzecz środowiska emerytów. Do tej sumy dochodzą jeszcze dodatkowe świadczenia, czyli tzw. pomoc socjalna. Cała rozmowa przebiegała w swobodnej, luźnej atmosferze. Nie zabrakło miejsca dla żartów i uśmiechów. (K)

Jednym z podstawowych kryteriów oceny skuteczności działania służby BHP w przedsiębiorstwach jest stan wypadkowości. Wnosząc z danych przedstawionych podczas wtorkowego spotkania inspektorów, stan ten w bieżącym roku zdecydowanie się poprawił. Bez mała wszystkie wskaźniki wypadkowości są niższe niż w 1985 (tylko śmiertelność przy pracy pozostała na tym samym poziomie — 4).

BHP -w interesie każdego

Czy powyższy fakt wystarczy do pełnej satysfakcji? Z pewnością nie. W opinii ogółu pracowników „behapowiec” jest przedstawicielem administracji zakładu, tej widzianej zza biurka. Toteż taką a nie inną liczbę wypadków przypisują raczej łasce opatrności i szczęśliwemu zbiegowi wydarzeń niż służbie bhp.

— W mentalności wielu ludzi służba nasza jest jakby zgrupowana wśród pracowników administracyjnych — przyznaje jej szef, inż. ANDRZEJ STANKIEWICZ. — Błędne pojęcie, bo praca inspektorów bhp winna polegać na jak najczęstszym przebywaniu na stanowiskach robotniczych, doradztwie technicznym dla dozoru, zwracaniu uwagi pracowników na niebezpieczeństwa, na które są narażeni nie zachowując ostrożności bądź nie stosując środków ochrony osobistej. Niestety, niektórzy kierownicy najwyraźniej nie zdają sobie z tego sprawy, zarzucając ich robotą czysto administracyjną.

O stosunku dozoru do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy mówili podczas narady sami inspektorzy. Otóż w poszczególnych zakładach wygląda to bardzo różnie. Niektórzy kierownicy rzeczywiście dbają o stworzenie ludziom warunków zmniejszających do minimum możliwość powstania wypadku, inni natomiast nie przy-

kładają do tego większej wagi. I, o paradoksie, ci ostatni bardzo często prowadzą wzorowo dzienniki bhp. Dlatego od strony papierkowej sytuacja przedstawia się u nich wspaniale, podczas gdy stan faktyczny odbiega znacznie od optymistycznych danych. Zdarzają się i tacy, którzy zauważą najmniejszy śmieć na podłodze, natomiast nie przejmują się tym, że pracownicy obsługują niepełnosprawne maszyny i urządzenia.

Od roku 1983 trwają kompleksowe badania środowiskowe w zakładach i wydziałach kombinatu. Są one niezwykle cenne, jako że w konsekwencji prowadzą do usuwania stwierdzonych usterek, a także — w wielu przypadkach — do przeprowadzania mniejszych i większych zabiegów modernizacyjnych. Dużą rolę odgrywa tutaj Laboratorium Higieny Pracy. Bardzo istotna w uzyskiwaniu prawidłowych wyników badań okazuje się współpraca z innymi komórkami badawczymi, takimi jak Katedra Medycyny Pracy, Zakład Ergonomii, Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna w Krakowie czy Instytut Higieny Pracy w Sosnowcu.

Na przełomie lat 1986/1987 powinien zostać oddany do użytku budynek adaptowany obecnie do potrzeb Laboratorium Badań Środowiska Pracy przy KM HIL. (ron)

W nawiązaniu do artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego w numerze 39 z 1986.09.26 wyrażam przekonanie, że szczerze, niehamowane wypowiedzi pracowników na stanowiskach pracy udzielone dziennikarzowi stanowią bardzo cenny materiał wskazujący mankamenty życia zakładowego, będący jednocześnie odbiciem aktualnego stanu świadomości pracowników naszego Zakładu.

W pełni podzielam stanowisko pracowników podkreślając specyfikę Wydziału Chemicznego, trudne warunki pracy przy realizacji technologii związanych ze stosowaniem różnych związków chemicznych, w tym również arseniku. Podkreślenia wymaga stosowanie maksymalnych zabezpieczeń w postaci masek pyłoszczelnych, aparatów tlenowych oraz układów wentylacyjnych wyciągowych i nawiewnych.

W zakresie spraw placowych w Zakładzie Koksochemicznym stosowane są ogólne zasady przyjęte w KM HiL. Pod względem preferencji placowych w skali Zakładu, Wydział Chemiczny znajduje się na drugim miejscu za wydziałem Pieców Koksochemicznych.

Poważnym problemem jest brak chętnych do wykonywania odpowiedzialnej pracy ratowników gazowych. W brygadach ORDG Wydziału Chemicznego na 28 etatów obsadzonych jest 14. Zakład Koksochemiczny wspólnie z Wydziałem Gazowym podejmował inicjatywę uczynienia tego zawodu atrakcyjniejszym placowo — niestety jak dotychczas bez rezultatu.

Podjęto również sprawę pracy w niepełnych obsadach

i płacy za nieobecnych. Opracowany przez kierownictwo Wydziału Chemicznego nowy system premiowania pracowników uwzględniający ten element jest obecnie dyskutowany na szczeblu kierownictwa Zakładu Koksochemicznego.

Niemożność zakupu pasty do zębów w sprzedaży pozarynkowej spowodowała przerwę w dostarczaniu jej pracownikom Odsiarczalni w okresie od czerwca 1985 roku do lipca 1986. W najbliższym czasie powstałe zaległości zostaną wyrównane poprzez zwiększone przydziały w następnych miesiącach.

Bar nr 10, o którym wypowiedziano tyle niepochlebnych opinii poddany był kontroli w dniu 1986.09.24 przez komisję, w skład której weszli przedstawiciele ZK, ZU oraz Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Komisja zleciła przekazanie obiektu do remontu od dnia 1986.10.06, co w sposób zdecydowany poprawi stan sanitarny Baru i podniesie poziom obsługi pracowników. Nadmieniam, że wszystkie stołówki i bary na terenie Zakładu Koksochemicznego poddawane są corocznej konserwacji (malowanie oraz wymiana zużytych instalacji i urządzeń).

W wypowiedziach robotników znalazły się również sformułowania nie znajdujące potwierdzenia w stanie faktycznym lub obowiązujących przepisach. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministerstwa

Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 1974.12.10 w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników Wydziału Chemicznego obowiązują:

— badania wstępne — przed podjęciem pracy, — badania okresowe — dwa razy w roku, — badania kontrolne — po chorobie trwającej dłużej niż 30 dni. Są one realizowane zgodnie z harmonogramem ustalonym przez lekarza zakładowego w porozumieniu z kierownictwem Zakładu. Nie istnieją ustalenia odgórne o wykonywaniu raz w tygodniu badań na stanowisku pracy, natomiast przeprowadzane są okresowe kontrole stanowisk pracy przez lekarza zakładowego.

Zarzut dotyczący przekazania zbiornika siarki do oczyszczenia firmie obcej, co rzekomo zawyżyło koszty trzykrotnie nie jest prawdziwy. Oferta przedstawiona pracownikom Odsiarczalni przez kierownika Oddziału (kosztorys przedwykonawczy opracowany zgodnie z obowiązującymi cennikami na kwotę 58.770 — zł) została odrzucona, w związku z powyższym wykonanie tej pracy powierzono pracownikom Wydziału K-2.

W najbliższym czasie w Wydziale Chemicznym odbędzie się narada robocza, na którą serdecznie zapraszam. O dokładnym terminie redakcja „Głosu Nowej Huty” zostanie powiadomiona.

Kierownik Zakładu Koksochemicznego w.z. inż. Józef LIS

OD REDAKCJI

Dziękujemy za rzeczowe ustosunkowanie się do problemów sygnalizowanych przez pracowników bezpośrednio zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, a zapisanych przez dziennikarza w tekście pt.: ZAPIS OPINI. Dziękujemy również za zaproszenie na naradę roboczą w Wydziale Chemicznym. Przyjmujemy je z zadowoleniem.

Sukces w Turnieju PTTK

W dniach 2—5 października br. odbył się w Rabce VIII Ogólnopolski Turniej Zakładowych Oddziałów PTTK, zorganizowany przez Zarząd Główny PTTK oraz Oddział PTTK przy Zakładach im. H. Cegielskiego w Poznaniu.

Obok 28 drużyn z całej Polski, w turnieju wzięła również udział reprezentacja Oddziału PTTK przy KM HiL

w składzie: Kazimiera Wloch, Lech Gilewski, Henryk Gomułka i Tadeusz Krzemieński — wszyscy z Klubu Młodego Turysty „Dymarki”.

Wprawdzie nie we wszystkich ośmiu turniejowych konkurencjach — sprawdzających umiejętności praktyczne i wiedzę teoretyczną uczestników — zespół z kombinatu był najlepszy, ale... W ogólnej punktacji drużyna KM HiL

zajęła I miejsce przed, kolejno, reprezentacjami z: FSM Bielsko-Biała ZNK Stargard Szczeciński, Stocznia im. A. Warskiego ze Szczecina, Stocznia Gdańskiej i „Elwro” z Wrocławia.

Był to krakowskiś hutników sukces tym większy, że umiejętność poprowadzenia wspólnej zabawy, duży repertuar piosenki turystycznej i... wykazane przez hilowskich turystów poczucie humoru zjednało im autentyczną sympatię wszystkich uczestników turnieju.

„Doświadczony Mistrz”

W 18. numerze solidna porcja kształcenia i samokształcenia. Chyba dlatego, że dla wszystkich zaczął się już rok szkolny, co redakcja odnotowała w artykule wstępnym. Skoro więc uczyć się trzeba, poszczególne materiały uzupełniono tablicami, wykresami, wzorami, definicjami. Przygotowujący się do zdobycia tytułu mistrza dyplomowanego otrzymali tym razem na łamach dwutygodnika powtórkę wiadomości z zakresu kierowania i zarządzania. W dziale technicznym przeczytać można o rozwoju technologii walcowniczych, spawalności stali nakłuciami w odlewach, nowych materiałach formierskich. Pod wianetą „Gospodarnie i samorządnie” St. Marciniak tłumaczy jak oceniać opłacalność poszczególnych wdrożeń, tj. — jak z punktu widzenia efektywności ekonomicznej przedstawiają się określone przedsięwzięcia techniczne. A. Szymura przypomina natomiast historię hutniczych służb zaopatrzeniowych, w związku z czterdziestolecie Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa. Wiele uwag dotyczących przestrzegania prawa, ważnych zarówno dla przełożonych, jak i podwładnych, daje w swym komentarzu M. Muzycka, opisując sankcje grożące za naruszenie uprawnień pracowniczych. J. Drobiszewski proponuje precyzyjniejsze, jego zdaniem, kryteria ocen okresowych średniego dozoru. Ale te stopnie i noty, to już wbrew pozorom, nie szkoła, od której zeszyt się zaczął, tylko prozaiczne zakładowe życie.



SUKCES „IZABELLI”

3,5-letnia suka z rasy wyjętów Munsterlander, której właścicielem i trenerem jest znany hobbysta hutnik — HENRYK WARTALSKI, ma na swoim koncie wiele sukcesów (10 medali „za urodę” na wystawach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych). Posiada certyfikat na championa Polski. (Trzy takie certyfikaty i będzie niekwestionowaną „miss Polonia”). Ostatnio podczas ogólnopolskiego konkursu jesiennego w Rokosowie koło Leszna „Izabella” uzyskała czwarte miejsce. Gratulacje dla właściciela. (R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Jednym z laureatów zakończonego niedawno, przeprowadzonego już po raz siedemnasty, plebiscytu na najlepszego nauczyciela, wychowawcę młodzieży został w kombinacie STANISŁAW DZIADOWIEC, pracownik Spiekalni pierwszej w Zakładzie Wielkopiecowym. Posiadacza tytułu „Zasłużony mistrz - wychowawca młodzieży” poprosiłem o krótką rozmowę.

— Może zaczniemy od bliższego przedstawienia się.

— Od dwóch lat pracuję jako mistrz utrzymania ruchu elektrycznego w Spiekalni 1. Wcześniej byłem brygadzią. Nie jest to mój pierwszy sukces w tym konkursie. Zresztą nie miałbym wtedy prawa do tytułu „za-



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

Wybrali go MISTRZEM

szlony”, który przyznaje się tylko tym, którzy po raz piąty zostali laureatami plebiscytu na wychowawcę młodzieży. Ja też sztuki dokonałem do tej pory sześć razy.

— Jest czego zazdrościć, ale najbardziej jednak chyba dobrej współpracy z młodymi, bez tego nie oddaliby na pana swoich głosów.

— To prawda. Nie wydaje mi się jednak, aby było to aż tak trudne. W końcu sam nie czuję się jeszcze wcale staro, mam 37 lat, dzięki czemu między innymi szybko łapię wspólny język z młodszymi pracownikami. Dodatkowym ułatwieniem jest fakt, że jeszcze całkiem niedawno pełniłem obowiązki przewodniczącego koła ZSMP w moim wydziale. Uczestnicząc wtedy czynnie w życiu organizacji młodzieżowej, stykałem się codziennie z wieloma sprawami i problemami, którymi żyją młodzi ludzie. Tego nie zapomina się tak szybko. Nie mogę być już, ze względu na wiek, członkiem organizacji młodzieżowej, pozostaję w takim razie jej sympatykiem. Biorąc pod uwagę, że już po raz szósty zostałem laureatem tego plebiscytu, mam wrażenie, iż młodym też dobrze się ze mną pracuje.

— W związku z centralnym podsumowaniem plebiscytu zaproszone pana do Warszawy...

— Tak naprawdę to czysty przypadek losowy. Wybrał mnie komputer. Z grupy wszystkich laureatów w całym kraju postanowiono, za pomocą komputera właśnie wybrać dwadzieścia sześć osób, które zaproszono do Belwederu. Kiedy tak się nad tym zastanawiam, to dochodzę do wniosku, że wygrałem los na loterii, „trafiłem” tę jedną szansę na sto.

— Przejdźmy więc do szczegółów, które z pewnością zainteresują czytelników.

— Spędziłem w Warszawie dwa dni. W pierwszy załatwiłem wszystkie sprawy organizacyjne, a do Belwederu pojechaliśmy na drugi dzień. Samo wejście, sprawdzanie przepustek było już sporym przeżyciem. Później z kolei

deprymowały większość z nas kamery telewizyjne. Wiceprzewodniczącą Rady Państwa Kazimierz Barcikowski przywitał się ze wszystkimi i zaprosił do sali posiedzeń Rady Państwa.

Całe spotkanie przebiegało w miłej, swobodnej atmosferze. Z przyjemnością słuchałem wypowiedzi kilku moich kolegów, mam na myśli pozostałych laureatów plebiscytu. Ja w tym gronie byłem prawdopodobnie najmłodszy. Po dyskusji zwiedziliśmy cały budynek zdradzono nam też wiele tajemnic jego historii. Najwięcej takich śmiesznych, „od kuchni”.

W Zamku Królewskim zorganizowano centralne zakończenie plebiscytu z udziałem około stu jego uczestników i jednocześnie laureatów. Wręczono nam dyplomy z pamiątkowymi plaketkami i zaproszono do zwiedzania zamku. Zanim jednak cokolwiek zobaczyłem, „dopadli” mnie dziennikarze telewizyjni, którzy razem z kilkoma innymi „mistrzami-nauczycielami” postawili mnie przed kamerą. Chyba jednak, sądząc z wrażeń kolegów, nie wypadłem najgorzej.

— Jaka jest pana najkrótsza refleksja z pobytu w stolicy?

— Jestem naprawdę bardzo zadowolony. To było bardzo duże przeżycie.

— Dziękuję za rozmowę i życze siódmego tytułu za rok.

*
Od niedzieli (5 października) do wtorku (7 października) w Hucie im. Lenina przebywała grupa młodzieży, dzieci dyplomatów radzieckich, stale przebywających na placówkach dyplomatycznych w Polsce.

Radzieckimi gośćmi opiekowali się przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP. Grupa dwudziestu kilku osób w wieku 15—20 lat zwiedziła kombinat oraz placówki dyplomatyczne w Polsce. Radzieckimi gośćmi opiekowali się przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP. Grupa dwudziestu kilku osób w wieku 15—20 lat zwiedziła kombinat oraz placówki dyplomatyczne w Polsce. W programie nie zabrakło wycieczki na Wawel. Natomiast w poniedziałek spotkali się w Klubie Młodych z członkami organizacji młodzieżowej. Po spotkaniu bawiono się wspólnie przy dyskotekowych rytmach. (K)



TYDZIEŃ W DZIELNICY

7 października Niemiecka Republika Demokratyczna obchodziła swoje święto — 37. rocznicę powstania. Z tej okazji w krakowskiej siedzibie Ośrodka Kultury NRD odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy. Dyrektor Ośrodka Claus Plobner przedstawił dorobek wzajemnych kontaktów Polski i NRD. Ośrodek kultury NRD obejmuje swym obszarem działalność

„Dni NRD”

nia cztery województwa Polski południowej: krakowskie, katowickie, tarnowskie i bielsko-bialskie. W okresie od stycznia do września br. zorganizowano ponad 300 imprez, w których uczestniczyło ponad 100 tys. osób. Były to wystawy twórców, koncerty zespołów artystycznych i konkursy np. rysunkowe. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się obchody 100. rocznicy urodzin Ernsta Thälmana, szczególnie w województwie katowickim.

W dniach 17—21.X.br. odbywać się będą w całej Polsce „Dni Kultury NRD”. Kraków przygotowuje się do nich szczególnie. Przyjedzie słynna Filharmonia Drezdeńska, przygotowuje się wystawę grafik i miedziorytów artystów lipskich. W siedzibie SARP przy ulicy Floriańskiej otwarta zostanie wystawa poświęcona architekturze NRD. W dalszej kolejności przewiduje się wystawę dzieł Instytutu Bibliograficznego z Lipska połączoną ze sprzedażą, wystawę figur cynowych ze zbiorów lipskich oraz gobelinów z okręgu Cottbus. 8 października rozpoczął się pokaz filmów w wersji oryginalnej. 18 października odbędzie się recital pianistyczny.

Z okazji „Dni Kultury NRD” w Ośrodku przy ulicy Stolarskiej otwarta zostanie „Piwnica Lipska”. Stanie się ona stałym miejscem spotkań wszystkich, którzy interesują się kulturą i życiem w NRD.

W dniu święta narodowego NRD 21 osób najbardziej zasłużonych we wzajemnej współpracy (w tym cztery instytucje) odznaczonych zostało „Medalami Ligi Przyjaciół Narodów NRD”. (mat)

TURNIEJ ROCKA

11 października o godz. 18, w hali AWF przy Alei Planu 6-letniego 62a, odbędą się **Otwarte Mistrzostwa Krakowa — „I Międzynarodowy Turniej Rock'n'Rolla”**.

Rock'n'Roll w mistrzowskim wykonaniu nie będzie jedyną atrakcją sobotniego turnieju. Pokazy stepowania elektryczno-boogi, dzieci tańczące rock'n'rolla, a także sprawdzian wiedzy o Krakowie, któremu poddani zostaną tańczący uczestnicy mistrzostw, to tylko niektóre z przygotowanych przez organizatorów atrakcji.

Tylko wybierać!

Interesująco wyglądają oferty „Orbisu” na najbliższą przyszłość. Oto one:

▲ **Wycieczka DO TURCJI** — przez cały gruzdzeń, sześć dni w Istambule, przelot samolotem z Warszawy, cena od 49 500 zł do 50 000 zł plus od 68 do 96 dolarów.

▲ do **BERLINA ZACHODNIEGO** — termin 4—7.12 i 7—11.12, wyjazd autokarem z Poznania, cena 97 dolarów i 7100 zł.

Podnieść rangę budowlanych

Już zwyczajowo ostatnia sobota września obchodzona jest jako „Dzień Budowlanych”. Dla pracowników „Budostalu-3” miejsce, gdzie w ostatni piątek odbywała się ich zakładowa uroczystość, miało szczególne znaczenie. Współwykonawcami pięknej sali widowiskowej NCK byli przecież w znacznej mierze budowlani z popularnej „trójki”.

W spotkaniu udział m. in. wzięli przedstawiciele władz Krakowa z wiceprezydentem Marianem Kuligiem i dzielnicy z zastępcą naczelnika Michałem Krupińskim. Obecny był także sekretarz KF PZPR KM HIL Wacław Morawski.

W swoim wystąpieniu dyrektor Mieczysław Balaga wiele miejsca poświęcił realizo-

wanym ostatnio przez zakład inwestycjom, zaznaczając, iż niedawno oddano do użytku kilka miesięcy przed grudniowym terminem — bloki w os. Piastów. Wśród 41 placów budów, na których pracuje załoga „Budostalu-3”, ogromne znaczenie mają roboty modernizacyjne w KM HIL. Szczególnie ważne prace trwają w Walcowni Gorącej oraz w Zakładzie Koksowniczym. PBP „Budostal-3” święto budowlanych obchodzi już po raz 33.

Podczas spotkania zasłużeni i wyróżniający się pracownicy otrzymali m. in.: cztery Krzyże Kawalerskie OOP, Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia PRL oraz odznaczenia resortowe, miejskie i zakładowe. (md)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
zajając wręcz inercję ludzi z gatunku: „Ja nic nie robię, nic nie widziałem”.

Ponadto uzmysławiają nam, że nie są to tylko jednostkowe przypadki — jest to plaga i przejaw społecznej patologii.

Dlaczego zatem niszcza, psują, demoluja?

— Wszelkie manipulacje dotyczące wzrostu czynszów niewiele dają — mówi zast. dyrektora PGM, KAZIMIERZ BUDZIŃSKI — w spółdzielczości wzrost kosztów utrzymania i konserwacji zasobów mieszkaniowych odbija się na odpłatnościach lokatorów. I co — dewastacja tam też się rozwija. Z pewnością dużym ułatwieniem przy tego rodzaju bezmyślnych działaniach niektórych mieszkańców jest

WSPÓLNE? NICZYJE!

brak dozorców. Obecnie nie mamy obsadzonych blisko 60 stanowisk, mimo że po trzech latach dobrej pracy gwarantujemy mieszkanie. Zdarzają się przypadki, że w ciągu tygodnia wymieniamy trzykrotnie drzwi wejściowe, czasami bywa, że z zatkanych zsyphów wyciągane są stare koldry i wózki czy np. wnętrzności cieliące.

Cóż, nie dziwię się niektórym pracownikom administracji, że im ręce opadają, kiedy widzą bezcelowość swojej pracy. Ale czy wina leży naprawdę tylko po stronie usługobiorców — czyli nas lokatorów?

Nikomu nie przychodzi na myśl, aby demolować swoje z trudem urządzone mieszkanie, nikt nie pokusi się o rzucanie po podłodze wystanym w kolejce młynkiem do kawy, a przypadki tzw. latających talerzy ze ślubnej zastawy zdarzają nam się jedynie w chwilach największego wzburzenia. Dopóki wszyscy nie poczujemy się gospodarzami naszych osiedli, środków komunikacji i zwykłego pojemnika na śmieci, do kiedy troską obejmować będziemy tylko to, co osiągnęliśmy własną pracą, dopóty temat ten będzie aktualny. (md)

KRYTYKOWANI WYJAŚNIAJĄ

Prezes PSS „Społem” Nowa Huta wyjaśnia, że wycieczka „Należność do 50 zł prosimy płacić bilonem”, jaka wisiała w sklepie delikatesowym w os. Centrum C, była samowolnie powieszona przez personel. Po interwencji została niezwłocznie usunięta. Można więc już płacić nominalami, jakie klient posiada.

Dziękujemy za szybką reakcję

117 osób w kilkuosobowych grupach pochwytano od 1 sierpnia dokonuje przeglądu wykonywania mieszkań w zasobach spółdzielczych — SM „HUTNIK” i SM „CZYŻYNY” oraz w PRZEDSIĘBIORSTWIE GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ. Grupy złożone z działaczy samorządów mieszkańców, ogień PRON, organizacji społecznych sprawdzają dokumentację o przydziałach i zasiedlenia mieszkań, zbierają informacje od dozorców budynków i od funkcjonariuszy dzielnicowych. Dokonują także wyrwykowych kontroli niektórych mieszkań.

Celem przeglądu jest ujawnienie nieprawidłowości w gospodarce mieszkaniowej, zorientowanie się, ile jest tzw. pustostanów i jakie są powody, że lokala nikt na przykład nie zamieszkuje. Lustracja po'rwa do końca października. (R)

ILE ODZYSKAMY MIESZKAŃ?

przeprowadzono 585 kontrole i ujawniono aż 453 wykroczenia. Najwięcej dotyczyło stanu porządkowego (174) i złego zabezpieczenia przeciwpożarowego (146). Posypały się mandaty. Przez pierwsze pięć dni balaganiarze zapłacili 265 tys. zł kary Skierowano również 8 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń. Pomimo apeli ludzie nadal przechowują materiały łatwopalne w pomieszczeniach mieszkalnych. Stwierdzono też nielegalne pobieranie prądu z klatek schodowych, złe instalacje elektryczne.

Oczywiście, dostrzegano także przykłady pozytywne. Ogólnie rzecz biorąc praca dozorców ostatnio się poprawiła. Ci najlepsi zostaną najprawdopodobniej wyróżnieni. Najczystsze i najlepsze okazało się os. Hutnicze. Nie było tam ani jednego mandatu, żadnych zastrzeżeń. Nieprzyjemny zgrzyt zanotowano w Branicach. Właściciel jednej z posesji, który nie wykonał wcześniejszych zaleceń, po prostu wyrzucił kontrolerów. Przeciwno niemu toczy się postępowanie wyjaśniające, prowadzone przez DUSW.

Podobno w tym roku było lepiej, czyszej niż w latach poprzednich. Gorzej wyglądały jednak tereny komunalne, podległe Dzielnicowemu Zarządowi Dróg i Zieleni.

JACEK KRĄG

TRZECI ETAP AKCJI „POSESJA”

Od poniedziałku, 29 września, trwa w dzielnicy trzeci etap tegorocznej akcji „Posesja”. Zakończenie tej akcji odbędzie się jutro, 11 października. Przez cały czas inspektorzy dokładnie kontrolowali wykonanie wcześniejszych zaleceń. Duży nacisk podczas kontroli położono na przygotowanie obiektów do zimy. Zwracano uwagę na ubytki ciepła, rozbite szyby, niesprawne urządzenia c.o. Dokładnie przyglądano się budynkom mieszkalnym, ich stanowi technicznemu. Inspektorzy sprawdzali także ogrzewanie i instalację oświetleniową. Podczas trzeciego etapu nie zapomniano rów-

nież o sprawdzaniu stanu sanitarno-porządkowego dzielnicy. Stwierdzono, że pod tym względem sporo się poprawiło. Nowa Huta jest zresztą najczystsza i najlepiej przygotowana do zimy dzielnica Krakowa.

W trzecim etapie „Posesji” pracowało w naszej dzielnicy 59 zespołów kontrolnych, czyli dokładnie 313 osób. Byli to funkcjonariusze DUSW, członkowie ORMO, funkcjonariusze Miejskiej Służby Porządkowej, pracownicy Sanepidu, przedstawiciele Urzędu Dzielnicowego i zakładów pracy oraz strażacy ze Szkoły Chorążych Pożarnictwa.

W pierwszym tygodniu

▲ do **BUDAPESZTU** — termin listopad i grudzień, dojazd indywidualny, kwatery prywatne, cena od 7 700 zł do 8 000 zł

▲ do **ZWIĄZKU RADZIECKIEGO** — termin 15—25.12, wycieczka samolotem na trasie Warszawa — Kijów — Odessa — Kirszyniów — Czerniowce, cena 45 100 zł; drugi termin 18—29.12, cena 47.000 zł.

Więcej informacji w siedzibie PBP „Orbis”, Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 7, tel. 44-22-31 i 44-61-93.

● (md) **AKCJA „WITAMINA”**. PSS „Społem” 11 października otwiera kolejne stoisko, gdzie po cenach półhurtowych kupić będzie można warzywa, owoce i ziemniaki z tegorocznych zbiorów. Kiermasz odbędzie się przed DH „Wanda” między godz. 9 a 14. Do soboty trwa sprzedaż w punktach firmowanych przez KSOP przed kinem „Swit” i przy centrum administracyjnym KM HIL.

● (md) **MAKSYMALNE CENY WARZYW** ustalone przez Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług obowiązujące prywatnych przedsiębiorców handlowych: jabłka — 40—55 zł, marchew —

KRÓTKO

22 zł, buraki — 18 zł, cebula — 30 zł, kapusta biała — 10 zł, ziemniaki — 18 zł. Robiąc zakupy, warto je porównać z cenami w zieloniakach i na placach targowych.

● (md) **KRAKOWSCY FRYZJERZY GÓRA**. W zakończonych niedawno w Poznaniu Mistrzostwach Polski mistrzów grzebienia ogromny sukces odnieśli reprezentanci naszego miasta, zagarniając większość medali. Wśród nich złoty medal w dziale fryzjerstwa męskiego zdobyła p. Janna Domagalska z zakładu fryzjerskiego w os. Centrum A. Gratulujemy!

● **NOWA PRZYCHODNIA W OS. DYWIZJONU 303** jest urządzona przez służbę zdrowia. Mieszkańcy czekają niecierpliwie na jej otwarcie. Zagospodarowanie trwa już od lipca.

● (jk) **WOLNORYNKOWA SPRZEDAŻ MIĘSA** z uboju gospodarczego wprowadzono w Krakowie od 1 października. Cieszy się ona sporym zainteresowaniem. Niestety, zapomniano o Nowej Hucie. Co na to Wydział Handlu UD?

● (jk) **NOWE PARKINGI** dla samochodów wykonane niedawno w os. M. Pułku Lotniczego. Dzięki temu mieszkańcy nie muszą już zostawiać swoich pojazdów na noc na... trawnikach.

● (jk) **LUCZANOWICE** nie miały swojego listonosza od półtora miesiąca. Ludzie musieli dojeżdżać do urzędu pocztowego w os. Wilkowyj. Dyrektor tego urzędu poinformował nas, że nie było kandydata do pracy w tak dużym i odległym rejonie. Jednak od 16 października listonosz już będzie.

Zarząd „Społem” Powstałej Spółdzielni Spożywców „Nowa Huta” w Krakowie

zatrudni pilnie

w lokalu gastronomicznym „Wanda” w Nowej Hucie, os. Na Lotnisku pracowników z odpowiednią praktyką na stanowiska:

- szefa kuchni
- kierownika sali

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych Nowa Huta, os. Teatralne 9 pok. 6. tel. 44-08-30.

Dyrekcja RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Oddział Nowa Huta informuje, że na korzystnych warunkach

ZATRUDNI

- sprzedawców do kiosków „Ruch”.

Istnieje możliwość zatrudnienia rencistów i emerytów, którzy na umowach agencyjnych mogą zarobić bez ograniczenia do 30 tysięcy złotych.

Wszelkie informacje można uzyskać w Oddziale „RSW” os. Centrum C bl. 9, pokój nr 4. Tel. 44-33-22.

NADZIEJA

W „Kuzni”

w mikroelementach

CO JADA PROFESOR WŁADYSŁAW BIEDA?



Prof. W. Bieda szybko nawiązał kontakt z licznie przybyłymi na spotkanie zwolennikami zdrowej żywności

Sala widowiskowa jest wypełniona do ostatniego miejsca. Takiej frekwencji nie spodziewał się nikt. Jeszcze w przeddzień imprezy kierowniczka klubu HENRYKA ROLA-PODCZASKA zastanawiała się głośno: — W sobotę jest czynny sklep we wspólnym budynku, może ktoś wstąpi po drodze? Tymczasem, wielkie zainteresowanie, wielka niespodzianka.

Na sali skupienie. Słuchacze w różnym wieku, reprezentują chyba trzy pokolenia mieszkańców Nowej Huty. — Intensyfikacja procesów rolniczych — mówi prof. Bieda — to chemia — nawozy sztuczne i pestycydy zwalczające szkodniki. Chemia spływa także z atmosfery — z fabrycznych kominów. Gleba ulega zakwaszeniu, wyjawia się z wartościowych pierwiastków nie-

zbędnych dla prawidłowego wzrostu roślin, żywienia zwierząt — w łańcuchu żywieniowym — koniecznych dla normalnego funkcjonowania organizmu ludzkiego. Płody rolne, choć dorodne, są ubogie w mikroelementy, a poddane przemysłowej obróbce zostają jeszcze bardziej zubożone.

Pierwiastki śladowe, spełniające w naszym organizmie podobnie jak wi-

taminy rolę katalizatorów przemian enzymatycznych, to magnez, wapń, cynk, chrom, selen, lit i jod. Trzeba ich niedostatek w glebie i w organizmie wyrównywać. Trzeba dodatkowo wzbogacać organizm w biopierwiastki i mikroelementy. Najważniejszym wymienionych jest magnez. Jego niedobory powodują różne zaburzenia, zmiany chorobowe. Produkuje się je trochę artykułów, pastylek, preparatów zasobnych w pierwiastki śladowe. Zaprezentowano je dzisiaj.

Pomóżmy sobie sami.

W jaki sposób? — zasypano profesora lawiną pytań, uwag, wątpliwości. — Byłam na wielu wykładach prof. Juliana Aleksandrowicza. Wszystkie wiem na pamięć, co może mi pomóc a tymczasem... W powszechnej sprzedaży nie ma tabletek dolomitowych, kielków pszenicy, otrębów pszenicy, produktów pszczelich. Jak pan profesor znajduje zainteresowanie producentów sprawą zdrowego żywienia? Wszak pierwsze jaskółki wiosny nie czynią

— To zainteresowanie jest jeszcze za małe, ale jest. Tabletki dolomitowe bogate w magnez i wapń produkują spółdzielnia farmaceutyczna w Katowicach. Kielki pszenicy wytwarza „Agromex” w Tarnowie, kopalnie soli w Bochni i Kłodawie dostarczają soli karmiennej z mikroelementami. Pszczelich produktów też przybywa. Radzę częściej zaglądać do sklepu przy ul. Solskiego, do „Delikatosów” w Rybniku, Podgórskim. Sądzę, że rosnąca presja społeczna zmobilizuje przemysł.

Bardzo ważny jest dolomit, zawierający dużo magnezu. Magnez, powtórzę raz jeszcze, jest jednym z najważniejszych biopierwiastków, jest łącznikiem pomiędzy słońcem a życiem. Daje radość życia, dobre samopoczucie, rodzi żywotność. Niedobór magnezu powoduje stresy, rozkojarzenie, niekorzystny jest dla kobiet w ciąży. Słowem organizm z niedostatkami mikroelementów, zwłaszcza magnezu, jest słaby immunologicznie, nieodporny na wszelkie choroby i przeciwności losu.

Jest już bardzo schorowana, chociaż jeszcze krząta się po zabranym mieszkaniu, w którym jest obecnie jedynym lokatorem. Kiedyś były jeszcze dzieci: Janek, Kasia, Anita i Krzysiek. Teraz pozostała samotność. Pieniądzy z renty nie dostaje dużo, ale to na jej skromne życie wystarcza. Nie o to jednak chodzi, starsza kobieta podchodzi do ściany pokrytej paskami świeżo położonego tynku żali się na ciągłą niesprawiedliwość.

SWIADOMA IZOLACJA

Jej życie prywatne nie było udane, ale, jak stwierdza, chciała swoje dzieci wychować jak najlepiej. Jeszcze do

upust swoim przeświadczeniom, kuła w ścianach doszukując się wymagowanych połączeń i przewodów. Nie dawała się przekonać, żaliła się na głupie żarty współmieszkańców, na nocne stuknięcia z za ścian. Nie włączała w ciągu dnia prądu, sama pozabawiła się ciepłej wody i używalności nowej, zainstalowanej przez administrację osiedla kucharki.

Wiedziała, jak ją traktują sąsiedzi, dochodziło na tym tle do ostrych spiek, lecz kiedy dotarło do niej, że zostanie poddana psychiatrycznemu leczeniu, stanowczo odmówiła. Kolejne wizyty przedstawicieli opieki społecznej i służby zdrowia niewiele dały, była nadal przekonana, że racja jest po jej

w czasie wizyt konserwatorów jej drzwi pozostają szczelnie zamknięte.

— To była naprawdę dobra kobieta — stwierdza jedna z pracownic pobliskiej, osiedlowej administracji — pracowita, taka kurka domowa. Kiedy jednak podupała na zdrowiu, zauważyliśmy także pewne zmiany psychiczne, a kolejne wizyty tylko to potwierdzały. Według ostatnich ustaleń służby zdrowia chce się porozumieć z jej dziećmi w celu roztoczenia nad nią opieki i skierowania jej na leczenie.

Jak na razie w tej sprawie nie dzieje się nic. Jeden z synów, który wrócił „z eksportu”, o matce zupełnie zapomniał, córka jest w USA i śle, tę-

„KRZYWDA”

niedawna mieszkał tutaj Krzysiek, teraz jest w wojsku. Nie ma przy sobie nikogo, wokół są tylko nieprzyjemni sąsiedzi.

Kiedy kilka lat temu zwierzyła się ze swoich przypuszczeń znajomym z administracji osiedla, gdzie kiedyś pracowała jako dozorczyńca, nikt nie potraktował tego jako żart. Była lubiana i to zarówno przez swoją solidną pracę jak i przez niekonfliktowy, spokojny charakter. Zaczęły się jednak obsesje, stawała się oszczędna, mało jadła, nie gotowała, nie robiła nic co mogłoby mieć związek z używalnością gazu czy prądu. Od razu największymi jej wrogami stali się sąsiedzi z za ściany i z dołu. To oni mieli się podłączyć do jej instalacji i czerpać ciepłą wodę podgrzewaną w jej piecu i zużywać jej prąd. Rozpoczęły się wizyty komisji ze spółdzielni mieszkaniowej, powstawały kolejne notatki służbowe, atmosfera na klatce schodowej stawała się zła. Ona sama rzadko wychodziła, żyła samotnie razem z psem. Aby dać

stronie. Szukała sojuszników, wszyscy jednak jej opowiadania traktowali jako nierealne. Próbowano skontaktować się z jej dziećmi, okazało się to trudne.

— Jestem niepotrzebna — żali się polykając łyżę — cała moja rodzina jest terroryzowana. Okrada się ten dom i nikt nie chce tego uznać i zrozumieć. Przychodzą do mnie różni elektrycy i nic nie widzą, a przecież kradnie mi się ciepła woda i prąd. Wszystko wyłączam, nawet radio gra na baterie.

NIECHCIANA SAMOTNOŚĆ

Ostatnia notatka sporządzona podczas wizyty pielęgniarki zdrowia psychicznego nie dała żadnych efektów, były „duże kłopoty z nawiązaniem kontaktu z zamieszkujejącą ten lokal”. Obecnie okazało się, że po przeprowadzonych przez nią próbach kucia tynku w łazience zatkana została kratka uniemożliwiająca odpływ do kanalizacji. Zalewany jest lokal piętro niżej, a

TA KOBIETA LICZY NA SWOJE DZIECI CZY OBUDZĄ SIĘ W NICH UCZUCIA?

kne listy oraz czasami kilka dolarów, natomiast pozostała dwójka ma ponoć dość własnych kłopotów. Tak wygląda sytuacja według opowiadania zainteresowanej. Przez te kilkanaście lat, kiedy choroba postępowała, kiedy kobiecie tej było naprawdę bardzo ciężko, jej dzieci nie było w kraju, bądź nie miały czasu. Teraz też są nieuchwytne, chociaż ona wierząc w swoje racje, liczy przede wszystkim na swoje dzieci. Izolując się od ludzi poprzez rozmaite dziwactwa nie chce jednak zostać zupełnie sama, potrzeba jej pomocy tych najbliższych. Cóż, oni już o tym nie pamiętają pozostawiając losowi chorą, bezradną matkę, wydaje im się, że wystarczy w zupełności drobna pomoc finansowa, resztą powinny zająć się odpowiednie służby socjalno-bytowe. Być może obudzą się w nich jakieś uczucia, starsza kobieta poświęcając wiele czasu obserwacji instalacji i ścian, czeka na to nadal.

MAREK DĘBICKI

Bezmyślnie wyrzynięty otwór w drzwiach usposobionej chłynie. Małeńki pokójek za tymi nieestetycznymi ławami, półkami, szafkami. Wszystko świadczy, może tu być męka. Trudno nawet się poruszać. Ty BŁOCKA cała „w skowronkach”, jakby nie więcej było. Tutaj właśnie prowadzą się zajęcia reedukacyjne, trudności z opanowaniem sztuki czytania i pisania, zaburzeń u dziecka słuchu fonematycznego czy nie-motorycznego „zwykłe” wydawać by się mogło pis-

— Do niedawna lekcje wyrównawcze odbywały się w salach lekcyjnych. Trzeba było wyczekiwać, aż skończą się normalne zajęcia. Nie miałam gdzie zgromadzić pomocy naukowych. Tutaj skromniutko, ale jest wszystko, co do nauki potrzeba — mówi na powitanie.

Szkoła Podstawowa nr 88 im. Stefana Żeromskiego w os. Szklane Domy należy do starszych w Nowej Hucie. Rozpoczęła, a wraz z nią pani Jadwiga, trzydziesty, kolejny rok szkolny. Mówi o sobie „ostatni Mohikanin”, jako że startowała tu wraz z pierwszym dzwonkiem. Z tamtych lat pozostała w pracy jeszcze jedna koleżanka — choć na emeryturze, ma po kilka godzin tygodniowo.

Szkoła odczuwa dotkliwie ten długoletni staż. Sprzęt, meble, przybory bardzo zmęczone, budynek przepelniony. Obecnie uczy się u „Żeromskiego” ponad 800 dzieci. Niełatwo wygospodarować jakikolwiek kątek. W tej trudnej sytuacji powoli dociera do mnie uzasadnienie radości pani Zabłockiej. Tutaj może zapomnieć o całym świecie i poświęcić uwagę wyłącznie maluchom. Reedukacją bowiem objmuje się głównie dzieci najmłodsze (im wcześniej, tym lepiej); uczniów klas I—III, nauczania początkowego.

W szkole nr 88 jest siedem zespołów po 7—8 dzieci w każdym. Pani Zabłocka samodzielnie prowadzi 3 takie grupy. Dzieci wkraczają w świat liter, dźwięków począwszy od najprostszych ćwiczeń, do coraz bardziej złożonych zadań. Praca nauczyciela-reedukatora nie polega wyłącznie na nauce w tym pokoju. Ćwiczenia muszą być kontynuowane w domu, doskonałe także podczas normalnych lekcji. Nauczyciel, by mieć osiągnięcia w edukacji, musi rozwinąć działalność wychowawczą przez kontakty z rodzicami, nauczycielami-kolegami w konkretnej klasie. Zresztą pani Jadwiga również w swojej trzeciej „B” na zwykłych lekcjach prowadzi naukę wielopoziomowo. Wszakże w każdej klasie jest kilkoro dzieci, które

nie nade...
Przyki...
klasy z...
może k...
szkolnej...
w muz...
Wrażeni...
sze sam...
zdolne, ...
układają...
otrzyma...
niały b...
każdej...
Jakie to...
— jeśli...
czątku...
doświad...
— Trz...
każde d...
pracy. J...
ment...
nauczyci...
stwierd...
wał w...
przy jed...
uczniów...
paścić d...
tecznie...
się prze...
— W...
fundame...
cząłowiek...
zaakcept...
tylko pa...
się jak...
z oczu...
poty. Sp...
kładawo...
bodnie...
zaczynaj...
Trzeci...
dza inter...
nia dzi...
Muzeum...
W nastę...
Lasku M...
rował w...
zbierały

"Kuzni" o zdrowej żywności. Dlaczego dolomit, otręby, produkty pszczele?

orów przemian magnez, wapń, i inne. Trzeba e i w organizm ba dodatkowo biopierwiastki ważniejszym z gnez. Jego nie zaburzenia, dukuje się już ylek, preparatki śladowe. iaj.

typano profesog wątpliwości, ykładach prof. za. Wszystko że mi pomóc zycznej szredolomitowych, ów pszennych, k pan profesor e producentów enia? Wszakże ny nie czynią.

jest jeszcze tkę dolomitowe pń produkuje zna w Katowitwarza „Agroalnie soli w arczają soli kamntami. Pszczelzybywa. Radzę klepu przy ul. ów” w Rynku rosnąca presja przemysł.

lomit, zawieragnez, powtórzę z najważniejs jest łącznikiem cciem. Daje rapoczucie, rodzi gnezu powodu, niekorzystny Słowem organoelementów, słaby immuno-wszelkie cho-

— Jak pan profesor swoją wiedzę stosuje w praktyce? Co pan przykładowo jada na śniadanie? Tabletki i pyłki mogą przecież być tylko uzupełnieniem.

(Na to pytanie nie było odpowiedzi wprost, uzyskaliśmy jednak wartościową receptę).

— Zdrowe żywienie jest proste i niedrogi. Najwięcej niezbędnych dla organizmu mikroelementów znajduje się w otrębach. (Szkoda, że tak szybko zniknęły z okolicznościowego stoiska spożywczego). W skład codziennej diety powinien wchodzić chleb razowy.

Brakuje nam zboża, kupujemy za dolary, a potem przy przemiale na mąkę pozwalamy sobie nawet na 40 procent odrzutu. Tymczasem te resztki są bardzo cenne. Rozmawiałem z panem prezydentem. Obiecał, że o żyjących biopierwiastkach będzie się pamiętać przy budowie nowej piekarni mechanicznej.

Gdy tylko nam się uda kupić, jedzmy chleb razowy. Bardzo wartościowe są płatki owsiane, płatki kukurydziane (popularne śniadaniowe), kasza gryczana. Radzę spożywać więcej roślin

strączkowych. Bardzo dużo magnezu zawiera kakao. (Ktoś zauważył, że kakao jednak nie jest tanie i przeważnie do dostania tylko na placach targowych).

— Czy każdy może zażywać dolomit? Czy można podawać tabletki jedenastoletniemu dziecku? Czy przy nowotworach są przeciwwskazania? Czy przy zaniku kości można? (Profesor z trudem nadążył z odpowiedziami. Wspomagał go Aleksander Kalmus z Polskiego Klubu Ekologicznego).

— Przy chorobach nerek dolomit nie jest wskazany. W indywidualnych przypadkach musi zdecydować lekarz. — Jedenastoletniemu dziecku wolno podawać. Przy zaniku kości jak najbardziej, bo to przecież związek magnezowo-wapniowy.

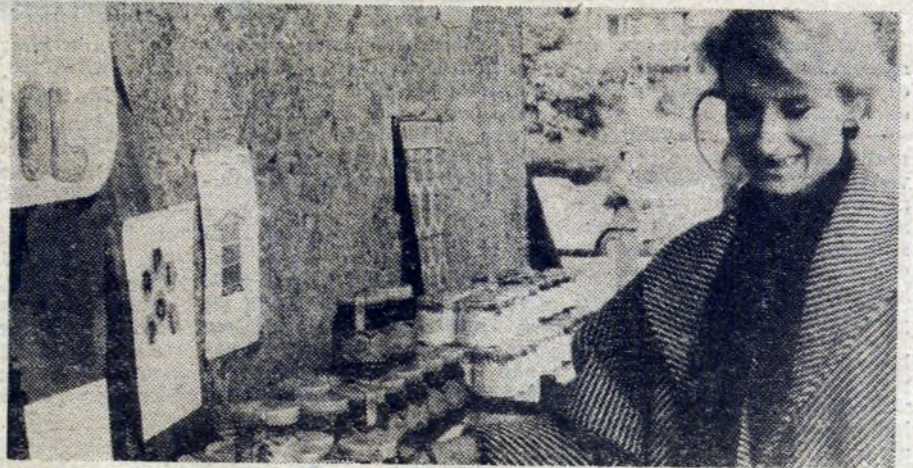
— Przy chorobach nowotworowych nie ma przeciwwskazań. Dolomit jednak nie leczy, lecz jest środkiem profilaktycznym wspomagającym organizm. Na marginesie dodam, że zarówno niedobór, jak i nadmiar są niepożądane.

— Kiedy stosować nawóz magnezowy w przypadku roślin wieloletnich?

— Najlepiej oczywiście jesienią, po zbiorach. Stosować bezpośrednio do gleby. Drugim razem można wiosną. Dolomit podobno dobry jest też w eliminowaniu napromieniowania jonizującego. Podobno w tym względzie Japończycy uzyskali dobre wyniki w leczeniu popromiennym. Sprawami tymi zajmuje się Instytut Fizyki Jądrowej.

— Co do roślin, dodam, że dolomitowe wzbogacenie gleby daje dobre rezultaty w pielęgnacji roślin doniczkowych. Proszę jednak zwracać uwagę, czy dolomit pochodzi spod Chrzanowa (ten jest dobry), czy też z Tarnowskich Gór (tego nie radzę).

Z atmosfery spotkania w „Kuzni” sądzić należy że stale powiększa się krąg zainteresowanych zdrową żywnością. Wszystkich, którzy by chcieli pogłębić swoją wiedzę na ten temat, odsyłam do ostatniego wydania popularnonaukowej książki Juliana Aleksandrowicza i Ireny Gumowskiej „Kuchnia i medycyna”. (HR)



Producentów jest jeszcze mało. Czy społeczna presja zmobilizuje przemysł? ZDJĘCIA — ST. GAWLIŃSKI

Mozna było kupić!

„TWOJE ŻYCIE ZALEŻY OD SPOSOBU ODŻYWIANIA SIĘ” — to jedno z haseł, którym reklamowano „Jesienną Sobótkę”. Na kiermaszu przed klubem można było kupić otręby pszenne, kielki i zarodki pszenicy, produkty pszczele, wody mineralne i lecznicze, kosmetyki, a także wiele ciekawych książek. Przebojem dnia stały się jednak tabletki dolomitowe, o które wszyscy pytali. Niestety, było ich bardzo mało i organizatorzy postanowili sprzedać je tylko uczestnikom spotkań z prelegentami.

Już przed godz. 12 przed stoiskiem ustawiały się długie kolejki. Najlepszy to przykład, że sprawy zdrowego odżywiania nie są ludzom obojętne, także w Nowej Hucie, która jest przecież jednym z najbardziej zagrożonych pod względem ekologicznym miejsc w kraju. Handlowanie zdrową żywnością nie było jednak w sobotę najważniejsze. Głównym celem tej imprezy było zwrócenie uwagi mieszkańców dzielnicy na sam problem. Jak stwierdziła kierowniczka klubu Henryka Rola-Podczaska, kropla drąży skałę, więc może ta impreza i ewentualne następne (są takie plany) zwrócić uwagę handlu i większej liczby producentów na zdrową żywność? O to przede wszystkim chodzi.

Kronikarski obowiązek nakazuje przekazać, że trudy zorganizowania w ubiegłą sobotę tego przedsięwzięcia (obok klubu) wzięły na siebie Komisja Ochrony Zdrowia Społecznego przy krakowskim oddziale PAN i Komisja Zdrowej Żywności przy Polskim Klubie Ekologicznym. Organizatorów wspomagały też: nowohucka „Spółem”, Zrzeszenie Pszczelarzy „Apipol”, sklep „Zdrowa Żywność” przy ul. Solskiego, nowohucki ośrodek „Praktyczna Pani” oraz księgarnia — hutnicza, z os. Zielonego i Uroczego.



Zgromadzono bogatą literaturę

zwiazach usposabia mnie zrazu bardzo nieprzy- ni nieestetycznymi drzwiami jest zatłoczony ystko świadczyloby o tym, że każda czynność oruszać. Tymczasem pani JADWIGA ZA- by nie więcej do szczęścia jej nie brakowa- reedukacyjne z dziećmi mającymi ogromne ania i pisanie. (Tak, tak w przypadku za- nego czy niedostatków w rozwoju psycho- się mogło pisanie czy czytanie jest Sztuką.)

nie nadążają za innymi. Przykładem mądrego zróżnicowania klasy z uwzględnieniem możliwości dzieci może być zapis z ostatniej wycieczki szkolnej. W minioną sobotę dzieci były w muzeum Kopalni Soli w Wieliczce. Wrażenia z wyprawy opisały. Najzdolniejsze same tworzyły wypracowanie, dzieci zdolne, z rozsypanki zdaniowo-wyrazowej układały tekst. Najslabsze natomiast otrzymały tekst niekompletny i uzupełniały brakujące w nim wyrazy. Praca każdej grupy dała zamierzone rezultaty. Jakże to szczęście — myślę w tej chwili — jeśli dziecko z trudnościami od początku w pierwszej klasie trafi do tak doświadczonego pedagoga.

— Trzeba stworzyć takie warunki, żeby każde dziecko miało satysfakcję ze swojej pracy. Jest to chyba najważniejszy element w działalności wychowawczej nauczyciela. Wypadałoby podkreślić to stwierdzenie najgrubszą czcionką, ponieważ w przepełnionych klasach szkolnych przy jednakowym traktowaniu wszystkich uczniów można nieodwracalnie zaprzepaścić dziecko słabe. Można je tak skutecznie zniechęcić do szkoły, że zaczęło się przed tą instytucją bronić.

— W klasach najmłodszych budujemy fundament, ukierunkowujemy młodego człowieka na przyszłość. Dziecko powinno zaakceptować szkołę. Zadanie trudne, lecz tylko pozornie. Maluchy są ufne. Garną się jak do mamy. Nie można tylko stracić z oczu tych, którym nauka sprawia kłopoty. Sposobną okazją ku temu są przykładowo wycieczki. Dzieci czują się swobodnie, te nieśmiałe przelamują opory, zaczynają mówić o swoich problemach. Trzecia „B” prawie każdą sobotę spędza interesująco. W jedną z sobót września dzieci z „naszą panią” odwiedziły Muzeum Czynu Zbrojnego w os. Górali. W następnym tygodniu pojechały do Łasku Mogińskiego. Łasek w słońcu czarował wszystkimi barwami jesieni. Dzieci zbierały bogactwa leśne — brunatno-żół-

Szkolne klucze do sukcesu

to-czerwone liście, kawałki kory, porzuconych korzeni. Tropiły ślady zwierząt. Po wycieczce do Wieliczki będą Wzgórza Krzesławickie i ognisko (w wybranym miejscu z akceptacją Straży Pożarnej), pieczenie ziemniaków, jabłek, kiełbasy. Przed Świętem Zmarłych trzeba odwiedzić

miejsce straceń naprzeciwko nowohuckiej mleczarni. Szkoła tym miejscem się opiekuje i nie może ono ulec zapomnieniu. Pani Jadwiga na to wszystko znajduje czas, niekiedy może nawet kosztem rodziny.

Nie koniec to zresztą obowiązków



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

HENRYKA ROSIEK

związanych z działalnością zawodową. Pod kierunkiem Jadwigi Zabłockiej pracuje zespół samokształceniowy nauczycieli klas I—III w Nowej Hucie. Pani Zabłocka prowadzi także kursy dla nauczycieli z zakresu dysleksji, którzy zajmują się reedukacją uczniów z zaburzeniami. Swoje doświadczenia, zmobilizowana przez dr Marię Szurmiak z Poradni Wychowawczo-Zawodowej, także upowszechnia. Uczestniczyła w napisaniu książki „Rozpoznanie i reedukacja uczniów o częściowo zaburzonym rozwoju psychomotorycznym”. Przed nią kolejna umowa o dzieło: „Podstawy reedukacji uczniów z trudnościami w czytaniu i pisanie”. Będzie to udział w pracy zbiorowej przygotowywanej przez wydawnictwa szkolne i pedagogiczne.

Jadwiga Zabłocka pochodzi z rodziny nauczycielskiej. Stanisław i Maria Krupowie — rodzice, obecnie już na emeryturze — to wychowawcy z powołania. Ona sama i jej brat Stanisław „zwarłowani nauczyciele”. Pedagogiem jest także córka Jolanta, która po ukończeniu Akademii Górniczo-Hutniczej podjęła pracę w Zespole Szkół Budowlanych w Legu.

— Był taki moment w moim życiu, że rodzice kazali mi się dobrze zastanowić nad wyborem. Nauczyciel, to ogromnie trudny zawód. Wypracowany kawałek chleba Czy temu podolasz?

Właściwie trzy czynniki złożyły się na moją satysfakcję zawodową. Przykład rodziców i atmosfera domu rodzinnego. O niczym innym się nie mówiło, tylko o szkole, dzieciach. Pierwszy mój szef — dyrektor szkoły Franciszek Parlak — był doskonałym pedagogiem i dobrym człowiekiem. Spotkałam się też z wprost entuzjastycznym potraktowaniem spraw „opóźnionych” dzieci przez dr Marię Szurmiak. To się udzieliło, jej wiedza, życzliwość dla dziecka nie bez znaczenia pozostały dla kształtowania mojej osobowości. Obecnie też mam szczęście mieć dyrektora panią Józefę Jacaszek otwartą na wszelkie poszukiwania, by dotrzeć do dziecka. A pomocy potrzebuje coraz więcej uczniów. — Zapomniałabym zaznaczyć, że jednym ze szkolnych kluczy do sukcesu jest także porozumienie z rodzicami. Nam się to udaje, tzn. mnie jako nauczycielowi i rodzicom „mojej” klasy.

W każdych warunkach można mieć powodzenie w pracy pedagogicznej, wszakże pad warunkiem, że posiada się głęboką wiedzę i ogromne serce.

Kradzieże, meliny, cinkciarze — to niestety także realia codzienności

— Do czego sprowadza się rola Pańskiej służby w walce z przestępstwami gospodarczymi?

— Głównymi zadaniami spoczywającymi na pionie do walki z przestępstwami jest przede wszystkim zapobieganie, następnie — ujawnianie, a na końcu — ściganie sprawców przestępstw. Głównym obowiązkiem nałożonym na całą milicję jest profilaktyka. W ramach działalności profilaktycznej prowadzimy na przykład stałe kontrole prawidłowości zabezpieczeń zakładów pracy czy budów. Staramy się wpaść ludziom systematyczną dbałość o powierzony mienie.

— Jak z przestępczością w Nowej Hucie: lepiej czy gorzej niż w innych dzielnicach Krakowa?

— W pewnych kategoriach przestępstw wyróżniamy się z uwagi na stan posiadania. Dysponujemy przecież największym potencjałem gospodarczym, z Hutą im. Lenina na czele. Część ludzi ulega pokusie...

— Jakże przestępstwa popełniane są najczęściej?

— Choćby zabór mienia w postaci indywidualnego zagarnięcia lub w zorganizowanych grupach przestępczych. Występują też takie zjawiska jak spekulacja, niegospodarność, a także marnotrawstwo materiałów i surowców. Należy się nieodparcie jedna uwaga związana z reformą: w pościgu za groszem za osiągnięciem zysków, dyrekcje przedsiębiorstw zapominają o takich szczegółach jak choćby odpowiednie zabezpieczenia mienia, co prowadzi do kradzieży, włamań itp. Te pozornie drobne przyczyniają się do poważnych strat gospodarczych. W końcowym efekcie wszystko rośnie w cenę... Nie kto inny jak społeczeństwo zapłaci za wszelkie niedopatrzności i brak nadzoru.

— Te ostatnie szczególnie widoczne jest na placach budów...

— Generalnie rzecz biorąc na budowach panuje bałagan. Brak ogrodzeń, oświetleń, niewłaściwy dozór osobowy (np. starsi, schorowani ludzie jako stróż). Gliną potem takie atrakcyjne rzeczy jak armatura czy grzejniki.

— Powiedzmy sobie, że włamania czy kradzieże wymagają pewnego zachodu. Niejednokrotnie odbywają się w mrokach nocy. Calkiem inaczej wygląda „praca” panów w charakterystycznych kurteczkach pod „Pewexem”:

podobnie zresztą jak wszyscy inni przestępcy.

— Kwitnie handel wódką...

— Jest to poważny problem, który wciąż mamy w centrum uwagi. Pod kontrolą pozostają meliny, zarówno mieszkaniowe, jak i wszystkie typu „obnośnego”. Wiadomo na przykład, że o 6-tej rano, gdy pracownicy opuszczają hutę, zawsze znajdują pod bramą pokątnego sprzedawcę alkoholu. Jeśli taki osobnik wpadnie w ręce milicji, czekają go bardzo surowe sank-

NIE STWARZAĆ POKUS

„GNH” rozmawia ze st. inspektorem ds. przestępstw gospodarczych DUSW, MIECZYSLAWEM STREKIEM.

występują oficjalnie w dzień, stale ci sami, bezkarni...

— Na pewno nie bezkarni. Począwszy od tego roku wydaliliśmy cinkciarzom zdecydowaną walkę. W zeszłym roku zatrzymaliśmy około 30 „koników”, którym zarekwirowaliśmy ok. 4 tysiące dolarów USA, 4 miliony złotych i drobniejsze kwoty innych obcych walut. Natomiast w ciągu dziewięciu miesięcy 1986 te kwoty są co najmniej 2,5-krotnie wyższe. Wszystkie sprawy kierujemy do Izby Skarbowej, gdzie — niezależnie od przepadku wymiennych pieniędzy, płacą oni bardzo wysokie grzywny, sięgające nawet 300 tys. zł. Faktem jest natomiast, że mimo ostrych sankcji cinkciarze wciąż wracają. A to społeczeństwo denerwuje. Mogę więc zapewnić, że nadal będziemy kontynuować wydaną im walkę. Nie mogą liczyć na pobłażliwość z naszej strony,

je. Za sprzedaż butelki wódki może praktycznie zapłacić 70 tys. zł i więcej.

— Czy da się określić wielkość strat, jakie z tytułu różnego typu przestępstw gospodarczych ponosi dzielnica?

— Dla przykładu: w pierwszym półroczu br. te straty wynosiły około 26 milionów złotych. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest to faktyczna wartość strat. Wspomniana kwota odnosi się tylko do spraw przez nas ujawnionych. Natomiast nikt nie jest w stanie określić prawdziwej wielkości szkód, jakie przestępstwa przynoszą gospodarce narodowej.

Przy okazji naszej rozmowy chciałbym zaprosić przedstawicieli prasy do przyjrzenia się naszym przedsięwzięciom, do wzięcia udziału w objazdach i kontrolach.

— Dziękuję za zaproszenie i za rozmowę.

(Rozm. roz.)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
ileś tam arbitraży. Tylko co z tego? Pewnie biura Spółdzielni „wytapetowane” są wyrokami, których wyegzekwować nie można. Jeżeli będzie tak dalej, to trzeba wyegzekwować zmianę władz spółdzielni na służebne wobec swoich członków. (M.Ch.) (nazwisko i adres znane redakcji)

SOBOTA ROBOCZA W SZKOLE

(Jak jest, a jak powinna być wykorzystana)

Podobnie jak w innych galeziach gospodarki, w oświacie, w bieżącym roku szkolnym, w „soboty robocze” organizuje się zajęcia dla dzieci i młodzieży. Wcześniej, jeszcze przed wprowadzeniem tego obowiązku, rozważano, by w owe soboty stworzyć możliwość wychowawcom nawiązania bliższego kontaktu z uczniami poprzez wspólne eskapady krajoznawcze, wyprawy do muzeum, teatru, kina, domów kultury. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej. W robocze soboty są normalne lekcje przedmiotowe. A normalna nauka oznacza po prostu przeniesienie części lekcji z innych dni tygodnia na ową sobotę.

Konsekwencje takiej organizacji są następujące: szkoła pracuje według dwóch rozkładów zajęć — jeden na tygodnie zwykły, drugi na tygodnie z sobotą. Zwykle ten drugi podział godzin wprowadza wielkie zamieszanie, gdyż powoduje zmiany prawie w całym tygodniu pracy szkolnej. Dzieci chodzące na przykład po południu do szkoły, naraz mają dwa dni na rano, w pozostałe uczęszczają po południu itp. W wyniku owych kombinacji (ileś godzin lekcyjnych tygodniowo jest ta sama), dziecko ma skomplikowany cały tydzień. Nie można zaplanować dodatkowej nauki np. gry na fortepianie, uczestnictwa w pozalekcyjnych kolach zainteresowań etc.

Czy nie lepiej byłoby pracować według jednego podziału i realizować program w systemie 5-dniowym? Te jedyną sobotę przeznaczyć właśnie na spotkanie z teatrem, na poznawanie okolicy i miasta?

OPINIE

Nasze dzieci nie znają dokładnie dzielnicy, a jeszcze mniej znają Kraków — skarbnicę narodowej kultury. Szkoła to przecież placówka nie tylko edukacji, ale także estetycznego wychowania, uświadomienia dziecka na piękno. Trzeba w nim rozbudzić potrzebę korzystania i uczestniczenia w dorobku kulturalnym, a takich sposobności w Krakowie jest bardzo dużo. Czy nie można by jeszcze raz rozważyć sprawy wykorzystania „pracującej soboty” w szkole z większym pożytkiem dla młodego pokolenia? (Z zebrania Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 77)

SZANSA DLA NADCISNIENIOWCÓW

W Krakowie działają punkty pomiaru ciśnienia tętniczego obsługiwane przez studentów medycyny. Rzecz baro potrzebna, szczególnie dla tych, którym ono skacze. Za jedyną 30 złotych mogą na bieżąco, bez kłopotliwych kolejek w przychodniach rejestrować aktualny stan zdrowia.

Do ubiegłego tygodnia korzystałem z punktu przy Szewskiej. Trzeba powiedzieć, że studenci są bardzo uprzejmi, że chętnie służą zyciową radą. W zeszłym tygodniu, przechodząc przypadkiem Szewską postanowiłem zbadać ciśnienie. Miła paniienka zmierzyla i okazało się, że mam prawie 200 na 105. Na ogół było lepiej, wpadłem więc w panikę. Wiedząc, że drugi taki punkt działa na Grodzkiej postanowiłem tam właśnie zmierzyć jeszcze raz. Nie minęło dziesięć minut, gdy okazało się że mam 140 na 80. Młody człowiek z bródką, w okularach uśmiechnął się na moją informację, że dopiero co jego koleżanka stwierdziła i odnotowała na kartce o tyle wyższe. Nie wiem zatem, jakie mam obecnie ciśnienie. A że badania na Grodzkiej dają optymistyczniejsze wyniki, nadcisnieniowcom polecam właśnie tamten punkt.

PACJENT

Polska po raz pierwszy przyjeżdżająca do Czechosłowacji, a wcześniej nie zaznajomiona z sytuacją gospodarczą i ekonomiczną tego kraju, z pewnością zaskakuje obfitością i różnorodnością towarów w sklepach spożywczych. Przychylniejszy do kartkowo-reglamentacyjnej rzeczywistości w swoim kraju, gości w Polsce z niedowierzaniem i zazdrością patrzy na sklepowe półki uginające się pod różnego rodzaju asortymentem mięs, szynki, pałędwie, dziwi się, że w „Delikatessach” na półce obok znajdują się po kilka rodzajów sardynek i innych rybnych smakołyków i nie może zrozumieć, jak to jest, że w kraju nie mającym dostępu do morza, można z taką łatwością kupić ryby?!

De razy jesteśmy z redakcyjną gościną w Trzyniecu, małym hutniczym miasteczku, tuż za granicą, liczącym około 30 tysięcy mieszkańców, tylekroć nasi przyjaciele starają nam się wzmocnić, że wprawdzie Trzyniec jest niezłe zaopatrzone, ale daleko mu jeszcze do pobliskiego Havirzowa czy oddalonej o 60 km Ostrawy. Dlatego prawie zawsze organizują tam wyjazdy. Po powrocie stwierdzamy jednak, że red. Alois Knobloch, szef „Trzynieckiego Hutnika” (czeskiego odpowiednika „Głosu Nowej Huty”), chciał nam jeszcze raz uatrakcyjnić pobyt, gdyż właściwie wszystko to samo, co w Havirzowie czy Ostrawie, widzieliśmy potem w trzynieckich sklepach.

Nieoczekiwanie podczas ostatniego pobytu w Trzyniecu udało nam się częściowo poznać tajemnicę tak znakomicie zaopatrzonych w towary spożywcze sklepów. Akurat w jedną z wrześniowych sobót w pobliskich Odrzychowicach odbywały się lokalne dożynki, których gospodarzem była Spółdzielnia Produkcyjno-Rolnicza im. Obrońców Pokoju. Zostaliśmy na nie zaproszeni. Było to prawdziwe święto płonów odrzychowickich rolników i cząstka ich organizacyjnych możliwości. Dożynki, mimo nie najlepszej pogody, przygotowane zostały na medal. Najpierw pokazano gościom jazdę zręcznościową traktorów, potem odbyły się zawody hippiczne, a całość zabawy uświetniały przez cały czas występy zespołów ludowych, w tym także z

Polski ze Spółdzielni Rolniczej „Smugi” z Kłobucka koło Częstochowy, z którą gospodarze od lat utrzymują przyjazne stosunki. Na miejscu można było zapakować w winogrona i inne owoce, zjeść gorące posiłki, a nawet wychylić jednego głębszego na

DOŻYNKI?

(Korespondencja własna z Czechosłowacją)

Brać przykład z braci Czechów

rozgrzewkę... Wszystkich uczestników dożynek uderzał rozmach, z jakim zbudowana została spółdzielnia (zresztą ciągle się rozrasta), w podziw wprowadzał widok samochodów ciężarowych i traktorów „paradujących” na dziedzińcu, a także czystość schludność i porządek na całym terenie.

Spółdzielnia Produkcyjno-Rolnicza w Odrzychowicach jest jedną z ośmiu zlokalizowanych w okręgu Frydek-Mistek. Gospodaruje na 3200 hektarach, zatrudnia blisko 800 ludzi, a specjalizuje się głównie w produkcji mięsa, mleka i uprawie zbóż. Nieprzypadkowo uprawa zbóż znajduje się dopiero na trzecim miejscu w specjalizacji ol-

drzychowskich rolników. I sekretarz spółdzielni Jan Wiesław Sikora kiwał głową, gdy mówił, że w tym roku uzyskali „tylko” 37 kwintali z hektara, plasując się w tyle za innymi spółdzielniami. Nie jest to jednak wciąż taki słaby wynik, jeśli zważyć że okolice Trzynieca to tereny górskie i podgórskie, o słabych gruntach i surowym klimacie, na których bardzo trudno gospodarować.

W tym miejscu potrzebna jest dyskusja. W latach powojennych w Czechosłowacji dokonano zmiany struktury produkcji rolnej. Przeszło połowę jej ogólnej wartości i 2/3 produkcji towarowej dostarcza dziś właśnie hodo-

wia. Tylko 1/3 gruntów ornych zajmują zboża (pszenica, jęczmień, żyto), ale uprawia się je przeważnie na terenach nizinnych. Spółdzielnia spod Trzynieca szybko zrozumiała, że klucz do sukcesów nie leży w uprawie zbóż. Postawiła przede wszystkim na hodowlę bydła i trzody chlewnej. Obecnie w ciągu roku dostarcza 4 miliony 844 tysięcy litrów mleka, ok. 460 ton mięsa wołowego, 350 tysięcy wieprzowego i 600 ton drobiu. Jeśli do tego dodać produkcję uboczną — wózków i płoz hamulcowych, a także kontakty z filią słynnej „Tesli”, gdzie w wolnych chwilach pracują odrzychowiccy rolnicy, to okaże się, że prosperuje. Ona

znakomicie, jest samowystarczalna i wciąż ustawiają się kolejki chętnych podjechać tu pracy. Doszło nawet do tego, że ludzie zwalniali się z trzynieckiej huty i chcą pracować właśnie w rolnictwie. Ale nie ma się co dziwić. Zarobki w spółdzielni niewiele mniejsze niż w hucie, a praca w dużo lepszych, zdrowszych warunkach. Nie bez znaczenia są też warunki społeczne, jakie proponuje spółdzielnia swoim pracownikom. Po jakimś czasie udziela im kredytów na zakup własnej działki budowlanej, wypożycza maszyny, nie skąpi materiałów budowlanych. Pracownicy bez trudu mogą zaopatrzyć się w produkty rolne, mięso, mleko...

Jakże to inny obraz spółdzielczego żywota od tego, jaki widzi się u nas. Polskie spółdzielnie rolniczo-produkcyjne ledwie wiążą koniec z końcem, egzystują na granicy bankructwa, szukają za wszelką cenę jakiegokolwiek dodatkowej roboty dla swoich ludzi, oferując wyłącznie siłę roboczą, by zarobić na produkcję rolną.

PS. Już po napisaniu tego tekstu przypomniałem sobie, że czytałem kiedyś w „Przekroju” o polskiej spółdzielni świetnie prosperującej. Jest to Rolniczy Kombinat Spółdzielczy „Nowy Świat” w województwie kaliskim, który codziennie sprzedaje 9000 litrów mleka i 800 kg żywności, ma znakomicie rozwinięte zaplecze, nie cierpi na brak maszyn i urządzeń. Cztery restauracje, będące jego własnością, przynoszą dzienny dochód ok. 350 tysięcy złotych, do tego dochodzą własne sklepy firmowe oferujące m. in. okrycia futrzarskie, a także masarnię.

Czy przykład „Nowego Świata” to sposób na dogonienie np. czechosłowackiego rolnictwa, a może genius loci kaliskiego potentata?

MACIEJ MALINOWSKI

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości

16.25 Dla młodych widzów: „Wyzwanie” (2) film dok. prod. angielskiej

16.50 Piątek z Pankracym

17.15 Teleexpress

17.30 Bez próby — Muzyka, moda i...

18.30 Program publicystyczny

19.00 Dobranoc: Siedem mądrych buzdzików

19.10 Dom rodzinny

19.30 Dziennik TV

10.00 Monitor rządowy

20.30 „Premia” film prod. radzieckiej

21.55 Dziennik TV — komentarze

22.20 „Lex” Magazyn społeczno-prawny

22.50 Jazz jamboree '85

23.25 Dziennik TV — wiadomości

23.30 „Korporacja zbrodni” (2) serial dokumentalny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia

17.30 Jak uprawiać sport

18.00 Kronika krakowska

18.30 „Muppet Show czyli rewia gwiazd”

18.55 Spotkanie w Gdyni

19.30 Dziennik TV

20.00 Galerie świata: Luwr

20.30 „Kochać cię to...” spotkanie z zespołem „Iron Horse”

20.55 Uwaga dokument

21.35 „Lep na muchy” — program baletowy

21.55 Angielskie kino młodych gniewnych „Smak miodu”

23.35 Stan krytyczny

0.15 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

7.25 do 8.25 program oświatowy

8.25 Program dnia

8.30 Tydzień na działce

9.00 Dla młodych widzów „Latający Holender” i filmy: „Urwisy z Doliny Młynów”, „Jazon z gwiazdowego patrolu”

10.30 Dziennik TV — wiadomości

10.40 Stare, nowe, najnowsze

12.00 „Sztuka w świecie mroku” (4) francuski film dok.

13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących

13.30 Telewizyjny koncert życzeń

14.00 Za kierownicą

14.30 W kręgu słowa — program publicystyczny

15.00 Dziennik TV — wiadomości

15.05 Antologia dramatu powszechnego — Fritz Hochwaldor — „Oskarżyciel publiczny”

16.45 Program publicystyczny

17.00 Losowanie Dużego Lotka

17.15 Telewizyjny film dokumentalny „Ile w życiu można zmieścić”

17.50 „Kram” — Magazyn Konsumenta

18.30 Telewizyjny Klub Młodych — Promocje

19.00 Dobranoc — Opowiadania z Doliny Muminków

19.10 Z kamerą wśród zwierząt

19.30 Dziekanik TV

20.00 „Przedtem i potem” — film fab. prod. amerykańskiej

21.35 „Czas” — Magazyn publicystyczny

22.05 Siedem dni na świecie

22.15 Dziennik TV — wiadomości

22.25 Sportowe rytmy tygodnia

22.55 Kino nocne „Ulica Hillorest 43” film prod. angielskiej

SOBOTA II

15.55 Powitanie

16.00 Zespół DOM przedstawia program dla dzieci i młodzieży 5-10-15

17.25 Kraków na antenie Dwójki

18.00 Kronika krakowska

18.30 Godzina z Michałem Bajorem

19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)

20.00 Kraków na antenie Dwójki

20.30 Rozmowy z Lucynką

21.20 Dwa poligonowe dni — film dok.

21.45 „Piękna Otero” (6) serial prod. włosko-hiszp.

22.40 Listy panny de Lespinasse

23.10 Kraków na antenie Dwójki

23.40 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA

7.25 Program dnia

7.30 Blok programów rolnych

9.00 Teleranek i film „Pablo i tańczący psiak” (1)

10.30 Dziennik TV — wiadomości

10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (2) serial dokumentalny prod. USA

11.20 Trzy portrety spod Szcza — reportaż filmowy

11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie z okazji 43. rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego

12.50 „Od zwycięstwa do wolności” — pieśni i piosenki żołnierskie

13.15 Ocalić od zapomnienia

13.45 Siedem anten

15.00 Dziennik TV — wiadomości

15.05 Teatr dla dzieci: Wojciech Graniezewski wg. baśni Andersena „O dzielnym wojaku i złej czarownicy”

16.15 Studio 1

18.20 Antena

19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów

19.30 Dziennik TV

20.00 „Pamięć i legenda” polski film dokumentalny

21.25 Pegaz — Magazyn publicystyki kulturalnej

22.15 Sportowa niedziela

22.50 Kabaret Olgi Lipińskiej „Kaloryfery”

23.40 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II

13.55 W służbie dla pokoju — wojskowy program dokument

14.25 Powitanie

14.30 Kwadrans z hejnałem

14.45 Jutro poniedziałek

15.15 Wideoteka

16.00 Kraków na antenie Dwójki

16.25 „Robin Hood” (19) angielski serial przygodowy

17.15 Kino OKO — kalejdoskop filmowy

18.00 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie

19.00 Wywiady Ireny Dziedzic

19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)

20.00 Studio Sport



10 — 16 października

21.00 Arsenal — „Narodziny przemocy”

21.30 „Saga rodu Forsythów” (4)

22.20 Kraków na antenie Dwójki

23.20 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

8.55 Transmisja z powitania w Warszawie przew. Rady Ministrów ZSRR Nikołaja RYŻKOWA

16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości

16.55 Dla dzieci: Zwierzyniec

16.50 Kino Zwierzyniec „Przyjaciele z Zielonej Doliny” (4)

17.15 Teleexpress

17.30 Echa stadionów

18.00 „Janosik” (5) film prod. polskiej

19.00 Dobranoc: Ja ci jeszcze pokażę

19.10 Laboratorium

19.30 Dziennik TV

20.00 Rozmowa na telefon (1)

20.15 Teatr TV — Walery Brusow „Natalia”

21.55 Dziennik TV — komentarze

22.15 Rozmowa na telefon (2)

22.30 „Kiedy minęło południe XX wieku” — film dokument.

22.55 Dziennik TV — wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

17.10 Program dnia

17.40 Śpiewnik domowy — „Pieśń wieczorna”

18.00 Kronika krakowska

18.30 Tam, gdzie rosną kamienie...

18.55 Kino „Dwójki” zaprasza

19.05 Piękni i wspaniali

19.20 Piosenkarz tygodnia

19.30 Dziennik TV

20.00 Program publicystyczny

20.15 Gwiazdy wielkiego sportu

20.45 Dopisać losy

20.15 Pobocza sportu

21.35 „Lekarz umierającego czasu” (4) serial prod. CSRS

23.05 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

8.10 do 9.30 — program dla szkół

9.30 Domator

9.35 Domowe przedszkole

10.00 Dziennik TV — wiadomości

10.10 „Imperium” (2) film prod. kanadyjskiej

11.00 Magazyn Domatora

11.25 „Na bezdrożach Amazonii” (2) film dokument.

12.00 do 15.55 — Program oświatowy

16.55 Program dnia

17.30 Pół godziny dla rodziny

15.55 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości

16.00 Studio Sport — Mecz Polska — Grecja

17.45 Dla młodych widzów: Gdy myślę — nauczyciel...

18.05 Telewizyjny informator wydawniczy

18.20 „Polegra '86” — program publicystyczny

19.00 Dobranoc: — Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży

19.10 Klinika zdrowego człowieka

19.30 Dziennik TV

20.00 Program publicystyczny

20.30 „Imperium” (2) serial prod. kanadyjskiej

21.20 Dziennik TV — komentarze

21.50 Wieczór z X muzą

22.50 Dziennik TV — wiadomości

22.55 Język angielski (32)

WTOREK II

16.55 Program dnia

17.00 Język angielski (32)

17.30 Pół godziny dla rodziny

18.00 Kronika krakowska

18.30 „Nieznana historia ropy naftowej” (7) film dok. prod. francuskiej

19.30 Dziennik TV

20.00 „Rodzi się Polak” program publicystyczny

20.30 Reportaż z 25. Jesieni Tatrzańskiej

21.00 „Nieznany front” — program dokumentalny

21.30 „Myślenie ma kolosalną przyszłość”

21.50 „Trzecia córka” film prod. radzieckiej

23.35 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

8.10 do 9.30 — Program dla szkół

9.30 Domator

9.35 Domowe przedszkole

10.00 Dziennik TV — wiadomości

10.10 „Lustro” film prod. polskiej

11.30 Przyjemne z pożytecznym

12.00 do 16.20 — Program oświatowy

16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości

16.25 Dla dzieci: „Tik-tak”

16.55 Studio Sport: (w przerwie ok. 17.45 Teleexpress)

18.40 Losowanie Express Lotka i Super Lotka

18.50 Prosty rachunek

19.00 Dobranoc: Zaczarowany oświek

19.10 Archiwum XX Wieku

19.30 Dziennik TV

20.00 Publicystyka

20.15 „Lustro” film prod. polskiej

21.45 Dziennik TV — komentarze

22.10 Program publicystyczny

22.25 Jesienne wieczory muzyczne — G. F. Haendel (1)

23.00 Dziennik TV — wiadomości

ŚRODA II

16.55 Program dnia

17.30 Pół godziny dla rodziny

18.00 Kronika krakowska

18.30 „Kosmiczny test” — „Fantastyka grozy” (1) teleturniej

19.00 Przeboje Dwójki

19.30 Dziennik TV

20.00 Dookoła świata — „100 dni na Zawichoście”

20.45 Zgodnie z moim sumieniem — Spotkanie z Markiem Kotasińskim

21.30 Studio Sport

22.30 Wieczorne wiadomości

22.40 Ekonomia na co dzień

CZWARTEK I

9.30 Domator

9.35 Domowe przedszkole

10.00 Dziennik TV — wiadomości

10.10 „Kryptonim Turyści” film prod. polskiej (3)

11.10 Szkoła dla rodziców

11.25 Domowa apteczka

16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości

16.25 Dla młodych widzów: „Reporter TDC” — Pamiętnik „Kota”

16.50 „Był sobie kosmos” (18) francuski serial animowany

17.15 Teleexpress

17.30 Samo zdrowie

17.40 Magazyn wędkarski

18.05 Wojskowy program historyczny — Polskie złoto

18.30 Sonda

19.00 Dobranoc: Fred — postać bohaterów

19.10 Encyklopedia kultury polskiej — świat a Polska

19.30 Dziennik TV

20.00 Publicystyka

20.15 „Kryptonim turyści” film prod. polskiej (3)

21.15 Dziennik TV — komentarze

21.35 Interstudio

22.15 „Wódka, pozwól żyć...” (2)

22.45 Dziennik TV — wiadomości

CZWARTEK II

16.55 Program dnia

17.30 Pół godziny dla rodziny

18.00 Kronika krakowska

18.30 Pamięć — przed kamerą Bohdan Czeszko

19.15 Piosenkarz tygodnia

19.30 Dziennik TV

20.00 Express Reporterów

20.15 Variete, variete

20.35 Salon muzyczny — Tarnów '86

21.15 „Sieć” film fab. prod. USA

23.20 Wieczorne wiadomości

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KLINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Protektor” prod. USA od 18 lat.

SWIT mała sala godz. 15.15 „Prywatka” prod. rumuńskiej, od 15 lat, godz. 17.15 „Klasztor Shaolin” prod. Hongkong-chińskiej, od 15 lat, godz. 19.30 „Wejście smoka” prod. Hongkong-USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „Sprawa się rypla” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 „Skorumpowani” prod. francuskiej od 15 lat, godz. 20.00 „Protektor” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS — Studyjne 10 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Siekierzada”, godz. 21.00 — Spotkanie z twórcami filmu, 11 i 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gliniarz z Beverly Hills” prod. USA, od 18 lat, 12 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranki filmowe dla najmłodszych, 13 bm. godz. 16.00 „Dżony i Arnika” prod. węgierskiej, b/o, godz. 18.00 „Historia posępnej góry” prod. chińskiej, od 15 lat, 14 bm. godz. 17.00 i 19.00 DKF „KROPKA”, 15 bm. godz. 16.00 „Dżony i Arnika” prod. węgierskiej, b/o, godz. 18.00 „Historia posępnej góry” prod. chińskiej, od 15 lat, 16 bm. Kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

10 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 11 i 12 bm. godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka”, 13 bm. teatr nieczynny, 14 bm. godz. 18.00 „Odyseja”, godz. 20.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 15 bm. godz. 17.00 „Odyseja”, godz. 20.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 16 bm. godz. 11.00 „Odyseja”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

▲ Projekcja filmu fabularnego dla dzieci pt. „Czarodziejski kleks” — sobota, 11 października, godz. 10.

▲ Projekcja bajek filmowych pt. „Czapka niewidka” — sobota, 11 października, godz. 12.

▲ Bajka pt. „Mapety jadą do Paganowa” w wykonaniu aktorów scen krakowskich (bilety po 50 zł) — niedziela, 12 października, godz. 15.

▲ Recital EWY BEM — (bilety po 300 zł) — wtorek, 14 października, godz. 18.

▲ „Podwieczorek z Familia” — spotkanie muzyczno-literackie dla emerytów i rencistów — wtorek, 14 października, godz. 17.30

▲ Kossakowie — spotkanie prowadzi autor publikacji i programów TV o rodzinie Kossaków prof. dr Kazimierz Olszański — środa, 15 października, godz. 17.30.

▲ „Five dla czterdziestolatków” — impreza muzyczno-taneczna — środa, 15 października, godz. 17.30.

▲ Spotkanie z mechanikiem precyzyjnym Januszem Moskalskim na temat „Najczystsze uszkodzenia sprzętu fotograficznego i sposoby ich uniknięcia” — czwartek, 16 października, godz. 18.

▲ Uniwersytet Maturzystów — „Wysięk i satysfakcja w lekturze współczesnej poezji” — piątek, 17 października, godz. 17.

OŚRODEK KULTURY HIL (ul. Majakowskiego 2)

▲ DKF „Kropka” — film „Siekierzada” w reż. W. Leszczyńskiego (po projekcji spotkanie z aktorami) — piątek, 10 października, godz. 17 i 19.

▲ DKF „Kropka” — film „Fala” w reż. P. Łazarkiewicza — piątek, 17 października, godz. 17 i 19.

KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku)

▲ Podsumowanie rozgrywek sekcji brydża sportowego w sezonie 1985/86 — piątek, 10 października, godz. 17.

▲ „Czy pamiętasz żołnierzu” — impreza z okazji dnia LWP — wtorek, 14 października, godz. 18.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali)

▲ Uroczyste spotkanie z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego — poniedziałek, 13 października, godz. 17.30.

▲ W cyklu „Spotkania z folklorem” — występ Zespołu Pieśni i Tańca „Pieńin” z Krościenka — czwartek, 16 października, godz. 17.30.

ZGUBY

1 bm. skradziono prawo jazdy kat. ABCDE wydane przez prezydium DRN Nowa Huta na nazwisko RYSZARD WIŚNIEWSKI zam. Kraków, os. Kazimierzowskie 13/36.

FRANCISZEK ZBROJA zamieszkały, Kraków os. Bohaterów Września 12/20 zgubił prawo jazdy kat. A i B wydane przez Wydział Komunikacji Nowa Huta.

JERZY BABICKI zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, D, E nr 065060 wydane przez Wydział Komunikacji Nowa Huta.

POGŁOSY

Tydzień temu napisałem o warszawskim koncercie zespołu IRON MAIDEN. Oczywiście nie zmieściły się w tym tekście wszystkie wrażenia i refleksje. Między innymi zabrakło miejsca dla jednej przygody, której do przyjemnych zaliczyć raczej nie można.

Ponieważ muzycy z Iron Maiden i towarzysząca im ekipa nie miała na swojej trasie Krakowa (co zresztą można było przewidzieć), aby zobaczyć ich koncert trzeba było wybrać się do innego miasta. Mój wybór padł na stolicę. Niestety, bardzo szybko sprowadzono mnie na ziemię i zafundowano zimny prysznic. Kiedy zadzwoniłem do Stołecznej Estrady (organizatora koncertu w Warszawie) i poprosiłem o zaproszenie, wylano na mnie kubel zimnej wody. Dowiedziałem się, że takie zaproszenie przysługuje tam jedynie dziennikarzom miejscowym.

Tylko dla warszawiaków

wym, a mój los obchodzi ich właściwie dość mało. Nie miałym szans ani prośby, ani błagania, ani logiczne przedstawianie argumentów. W Warszawie zaproszenia na takie imprezy są tylko dla warszawiaków.

Proponowano mi telefon do Zabrza (tam też występował Iron Maiden), ale ponieważ to miasto było pierwszym na trasie Anglików, było już na telefon za późno. Koncert warszawski kończył polskie tournée mistrzów heavy metalu. Kiedy już sprawa wydawała się zupełnie beznadziejna, w słuchawce usłyszałem: — Jedyne co możemy dla pana zrobić to podać numer telefoniczny do naszej organizacji widowni. Niech spróbuje pan tam zarezerwować sobie bilet.

Co było robić? Jak radzili, tak zrobiłem. Zamówiony bilet wykupiłem w kasie w dniu koncertu i pojechałem pod halę Torwaru. Dwa dni później miałem wspaniały sen. Dyrektor Stołecznej Estrady zaprasza mnie na wszystkie koncerty zagranicznych gwiazd do Warszawy. W drodze wyjątku nie odmawia zaproszenia, rozumiejąc, że ponieważ krakowscy fani są pozbawieni takich przyjemności jak rockowe koncerty, to można poświęcić jedno małe zaproszonko, aby przeczytali relacje z koncertu w gazecie. Kiedy się obudziłem, zamysliłem się głęboko.

JACEK KRĄG

ODPRYSKI

Obiecałem Wam pocztówkę z festiwalu „Poza Kontrolą”, który odbył się w dniach 29—31 sierpnia w warszawskim klubie „Riviera-Remont”. Robert Gralewski, specjalny wystannik „Pogłosów” zjawił się w tym klubie w ostatnim, ale za to najważniejszym dniu tej imprezy.

Okolo godz. 21 na scenie pojawił się tajemniczy zespół o nazwie Out of Control. Na sali wrzało. Wszyscy nie mogli się doczekać występu. Trudno się dziwić, biorąc pod uwagę skład tej niezwyklej kapeli — J. J. Burnel, basista słynnego angielskiego kwartetu „THE STRANGLERS” oraz Zbyszek Krzywański, Sławek Ciesielski i Paweł Kuczyński, czyli trzy czwarte starego składu „Republiki”. Muzyków tych wspomagał jeszcze grający na instrumentach klawiszowych Wojciech Konikiewicz.

wicz. Ekipa zagrała po kolei — „London Lady”, „Peaches”, „No more heroes” i „Hanging around”, czyli stare, znakomite kawałki The Stranglers.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

W Nowej Hucie na pewno nie było jeszcze dyskoteki, na której obok aktualnych światowych hitów do tańca grano by najświeższe standardy jazzowe. Właśnie tak będzie 17 października (piątek) w Klubie Młodych, na kolejnej, piątej „Jazzującej Extravaganzie”. Organizatorzy już teraz przygotowują się starannie, aby ta impreza była lepsza od poprzednich. Bilety można kupić (w przedsprzedaży są tańsze) w Punkcie Informacji Kulturalnej (HiK, budynek „Z”, tel. 64-46) i sekretariacie Klubu Młodych, tel. 44-38-90.

NCK — nowe propozycje

13 października to bardzo ważny dzień dla Nowohuckiego Centrum Kultury. Odbędzie się w NCK wojewódzka inauguracja roku kulturalno-wychowawczego i sezonu artystycznego 1986/87. Uroczystość odbędzie się w drugim, tzw. teatralnym budynku. Po trzech latach funkcjonowania placówki doczekaliśmy się, aby ta sala wreszcie wystartowała. Dyrektor NCK Krystyna Morek i jej zastępczyni ds. programowych Jolanta Kwiecień zapewniły mi, że od razu po tym odświeżonym debiucie nowej sali stanie ona otworem przed mieszkańcami dzielnicy. Zaczniemy jednak od innych nowości programowych NCK.

Do wszystkich stałych i najbardziej lubianych cykli oświatowych, kulturalnych i naukowych dojdą w tym roku nowe. Pracownicy NCK mają też kilka ciekawych propozycji. Jedną z nich jest Klub Videokomputerowy, który wystartuje 2 listopada i będzie miał swoją stałą siedzibę w sali 114. Nową inicjatywą jest próba przyłączenia ludzi samotnych, najczęściej starszych. Powstał zespół „Familia”, składający się z emerytów. Ponieważ występuje dla rówieśników powinien łatwo zaskarbić sobie ich sympatię. Wszystko za pomocą muzyki, satyry i poezji. Jak dotąd spotkania mają wzięcie.

Dział Oświatowy proponuje cykl „Po azjatyckich ścieżkach”. Będą to spotkania z podróżnikami po krajach tego kontynentu. Druga propozycja to „Agencja”, czyli spotkania na tematy politycz-

ne i społeczne, związane z aktualnymi wydarzeniami na świecie oraz prezentacja dorobku publicystycznego znanych dziennikarzy i korespondentów zagranicznych. Ostatnią nowością Działu Oświatowego jest „Samopoznanie, samodoskonalenie” — cykl spotkań z psychologami, mający na celu poszerzenie wiedzy psychologicznej o człowieku, jego reakcjach, zahamowaniach i stresach.

Dział Artystyczny proponuje przedstawienia Teatru „Off”. Są to spektakle lałkowe dla dzieci, adaptacje znanych bajek. Była już niedawno pierwsza „Fiaskownica”. Organizatorzy zapewniają, że wkrótce będą kolejne. Takim blokiem rozrywkowym dla dzieci jest propozycja bardzo atrakcyjna. Zabawy, konkursy, piosenki wypełniają znakomicie czas najmłodszym. Od stycznia ruszy najprawdopodobniej teatr „Parawan”, proponujący inscenizacje w formie teatru otwartego, z udziałem aktorów, lalek, ruchu plastycznego i muzyki. To oferta dla dzieci i młodzieży.

W maju 1987 roku NCK będzie organizatorem 33. Ogólnopolskiego Konkursu Filmów Amatorskich 16 mm i video. Temu konkursowi towarzyszyć będą liczne pokazy filmowe, seminaria, wieczory autorskie, wystawy. Także w przyszłym roku swoje 35 lat skończy Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta”. Można się więc spodziewać jubileuszowych rewelacji.

Powróćmy teraz do budynku teatralnego. Właśnie odbywa się jego zagospodarowywanie od strony programowej. To

PRZED
WOJEWÓDZKA
INAUGURACJA ROKU
KULTURALNO-
WYCHOWAWCZEGO

spore zadanie przed Działem Artystycznym. Musi on pamiętać, aby w nowej sali było bez przerwy tłoczno i by widzowie byli w różnym wieku. Przede wszystkim jednak powinno tę salę odwiedzać sporo młodzieży.

Co tydzień na swoje spektakle zapraszać będzie krakowska Operetka. Zawsze w środy. Będą to wymienne przedstawienia dla dorosłych (godz. 19.15) i dzieci (godz. 11). Po raz pierwszy aktorzy Operetki wystąpią na deskach nowej sali podczas inauguracji roku kulturalno-wychowawczego, wystawiając „Błękitny zamek” Romana Czubałego. Pierwszy spektakl dla dzieci odbędzie się w środę, 15 października. Ceny biletów takie same jak w gmachu przy ul. Lubicz.

W sali teatralnej na stałe mają zagospodarować imprezy dla dzieci. W przygotowaniu składanki noworoczne z udziałem znanych gwiazd. Będzie teatr dla dzieci i młodzieży — prezentacja literatury dziecięcej i młodzieżowej. Jednak ze względu na finanse będzie to możliwe dopiero w nowym roku budżetowym. Już jednak w tym roku szefowie NCK zapowiadają koncerty i recitale większych i mniejszych gwiazd piosenki i estrady. W planach koncerty od bardzo rozrywkowych do poezji śpiewanej i piosenki zaangażowanej. Nie zabraknie miejsca i czasu dla zespołów folklorystycznych. Sporą gratką dla teatromanów będzie z pewnością zapraszanie (są takie zamysły) teatrów z całej Polski z ciekawymi przedstawieniami. (JK)

W DWORKU MATEJKI

„Szampański humor, pie/Nikt nam nie weźmie nic/Bo w tym jest cały wic/Ze znów nie mamy nic” — to refren piosenki, kończącej recital Jana Tadeusza STANISŁAWSKIEGO znanego profesora mniemanologii stosowanej. Dwa występy odbyły się w naszej dzielnicy w ubiegłym tygodniu — pierwszy w ramach „Wieczorów Krzesławickich”, organizowanych przez Ośrodek Kultury kombinatu, w Dworku Jana Ma-

tejki w czwartek, 2 października, a drugi dwa dni później w Nowohuckim Centrum Kultury.

Jan T. Stanisławski przyznał się, że tytułu profesorskiego używa nielegalnie, licząc jednocześnie na przychyłność odpowiednich władz. A tak całkiem poważnie to trzeba przyznać, że te dwa wieczory można zaliczyć do udanych. Znani satyrycy tak rzadko odwiedzają Nową Hu-

tę (uwaga pod adresem organizatorów życia kulturalnego), że każdy taki występ jest już sporą atrakcją. Wypadałoby jednak lepiej zadbać o reklamę, a wtedy na sali na pewno byłby komplet widzów. Nie powinno to być przecież dla organizatorów obojętne, także ze względu na kasę. Tę ostatnią (w NCK) zasiliłem osobiście, ponieważ zapomniałem wysłać do redakcji zaproszenie. Ostatnio zresztą coraz mniej zaproszeń dociera do „Głosu” od tego nowohuckiego potentata w dziedzinie kultury. (Jack)

MÓWIMY PO POLSKU

Jak ten czas leci... Prawie dwa i pół roku temu (dokładnie w maju 1984 r.) zaproponowałem Państwu cotygodniowe spotkanie się na tych łamach i poświęcenie kilku chwil problemom współczesnej polszczyzny. Choć w skrytości ducha liczyłem, że być może zainteresują swoją propozycją Czytelników, przyszan, że nie sądziłem, iż potrwa to tak długo. Telefony i listy do redakcji, jakie przez cały czas otrzymywałem, utwierdziły mnie w przekonaniu, że są wśród Czytelników „GNI” prawdziwi miłośnicy ojczystego języka. Wszyscy oni dodawali, iż taka właśnie rubryka jest w gazecie bardzo potrzebna. Te i inne argumenty sprawiły więc, że choć nosiłem się z zamiarem zaprzestania redagowania „Mówimy po polsku”, zdecydowałem się dalej to czynić, jednak w zmienionej nieco formule. Oto zaprosiłem do współpracy osobę nie byle jaką — dr. Wacława COCKIEWICZA z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Będą to więc od tego momentu „Rozmowy o języku”, choć oczywiście winieta „Mówimy po polsku” pozostanie. Udział tak znakomitego interlokutora sprawi — sądzę — satysfakcję Czytelnikom tej rubryki.

*

— Zaczniemy od spraw podstawowych. Co uważasz dziś za rzecz dla kultury języka najważniejszą?

— Umiejętność rozmawiania. Najbardziej naturalna forma kontaktu językowego, jaką jest dialog, wynaturza się i zanika.

- ???
- Po prostu nie umiemy kulturalnie rozmawiać.
- Czy mógłbyś to bliżej wyjaśnić?
- To proste — przysłuchaj się rozmowom prowadzonym podczas spotkań towarzyskich, na ulicy czy w kolejce, ale też, niestety, np. w dyskusjach telewizyjnych czy na jakimkolwiek zebraniu.
- Czy masz na myśli tzw. szablon leksykalny, wyrażenia typu „na dzień dzisiejszy”, „w tym temacie”, „tym niemniej”?

O pochwałę milczenia i sztuce słuchania

— To też, ale jest kwestia bardziej zasadnicza. Żeby była rozmowa, musi po pierwsze istnieć dwóch lub więcej jej uczestników (przy większej liczbie rozmówców mówi się o polilogu), po drugie — każdy z nich musi umieć tak mówić, żeby go partner rozumiał, po trzecie — każdy też musi umieć słuchać, co partner ma mu do powiedzenia, po czwarte — przy zmianie ról: mówca — słuchacz, musi zachodzić między nimi tzw. sprzężenie zwrotne.

— Przepraszam, ale zdaje się, że nie mówisz tak, „żeby cię partner rozumiał”.

— Chodzi o to, żebyśmy w swojej wypowiedzi nawiązywali do tego, co wcześniej powiedział

partner, a nie mówili na całkiem inny temat.

— Czy tak nie jest, nie nawiązujemy?

— Bywa tak, niestety, rzadko i to zwykle tylko na początku rozmowy. Potem najczęściej mówi ten, kto ma najmocniejszy głos, a inni usiłują mu w tym przeszkodzić, pokrzykując chórem. Jeśli zaś nawet chwilowo milczą, to nie słuchają, co tamten mówi, tylko czekają, kiedy zrobi pauzę na oddech, i wtedy (wszyscy razem) zaczynają wygłaszać swoje, nie troszcząc się wcale, że nie ma to żadnego związku z wypowiedzią poprzednika.

— Więc zamiast dialogu szereg równoległych monologów?

— Zeby tylko! Najczęściej są to monologi równoczesne

— Czy to dotyczy też radia i telewizji?

— Tak, niestety. Potwierdza to zwykła obserwacja, ale także badania języka TVP (również statystyczne) prowadzone przez zespół językoznawców z UJ pod kierunkiem prof. Zofii Kurzowej, w którego pracach uczestniczę.

— Co proponujesz dla poprawy tej sytuacji?

— Uczyć się milczeć, kiedy ktoś inny mówi, i słuchać, co mówi. Do tego trzeba trochę więcej skromności niż jej mamy na co dzień. Pochwałę milczenia i sztuce słuchania poświęca dwa pierwsze rozdziały swojej znakomitej książki „Słowa między ludźmi” prof. Walery Pisarek (notabene podobnie jak my nowohucianin). Czyta się to jednym tchem. Gorąco polecam Książka jest jeszcze w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiali

MACIEJ MALINOWSKI
i WACŁAW COCKIEWICZ

Nikły dorobek wyjazdowych spotkań hutniczych drużyn

BRON RADOM — HUTNIK 1—1 (1—1)

Bramkę dla Hutnika zdobył **Gabrych** w 5 minucie. Sędziował **E. Ostolski** z Katowic. Widzów ok. 200. Żółte kartki: **Kasztelan, Wójcik i Dybezak**.

HUTNIK: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybezak, Śmiałek — Tyrka, Bolek, Wójcik, Gabrych — Kasztelan, Halbina (od 87 minuty Góra).

To już szósty remis uzyskany w tej rundzie przez piłkarzy Hutnika i ósmy mecz w ogóle, w którym nie ponieśli oni porażki. Sytuacja jest dość niezręczna — z jednej strony nie wypada ganić podopiecznych trenera **Mariana Cygana** za bądź co bądź skrupulatne zbieranie punktów, z drugiej jednak nie można nie dostrzegać, iż grają oni przeciętnie, asekurancko, nijako.

Oto, co powiedzieli po meczu Broni — Hutnik dwaj piłkarze i trener:

Krzysztof KASZTELAN: — Zaczę od tego, że jeszcze nie grałem w takich warunkach. Wierzbica, gdzie rozgrywany był mecz, to po prostu wieś oddalona od Radomia o 30 kilometrów, gdzie rozgrywają swoje mecze piłkarze Broni, gdyż własne boisko mają w remoncie. Boisko w Wierzbicy to kawałek nierównego terenu, ostojętego tylko z jednej strony czymś w rodzaju trybun. Nie wspomnę o zapleczu — szatni i sanitariacie, w których okropnie śmierdziało. Nie było też ciepłej wody,

Mimo, że całą pierwszą połowę przyszło nam grać pod wiatr, właśnie on stał się w 5 minucie naszym sprzymierzeńcem. Halbina mocno zacentrował na pole karne gospodarzy, bramkarz już wdział piłkę w swoich rękach, gdy tymczasem ta zatrzymała się w powietrzu i zaczęła się od niego oddalać. Zaskoczony **Maliszewski** wykonując rozpaczliwe ruchy wypuścił ją w końcu z rąk, z czego skorzystał **Gabrych** i z 5 metrów zdobył gola. Gdyby chwilę później ten sam zawodnik, zamiast w słupek, trafił do siatki, byłoby 2—0 i w zasadzie po meczu. Muszę jednak

BKS BOCHNIA — HUTNIK 26—26 (12—13) i 14—13 (7—4)

Bramki dla Hutnika zdobyli: **Obrusik 9 i 6, Pater 3 i 4, Cwik 4 i 3, Walka 3 i 0, Prószyński 2 i 0, Tomaszewski 2 i 0, Mroczkowski 2 i 0, Szargiej 1 i 0.**

Gdy się strzela 4 gole do przerwy...

Tego się nikt nie spodziewał. Po nie najgorszych występach tydzień temu we własnej hali w meczach przeciwko tarnowskiej Unii i zdobyciu trzech punktów, mało kto przypuszczał, że w wyjazdowych meczach w Bochni z BKS-em, outsiderem tabeli, szczyptorniści Hutnika wypadną tak błado. Tymczasem udało im się przywieźć zaledwie jeden punkt! Mówi trener **Boguchwał FULARA:**

— Brak woli, chęci do gry, nonszalancja, masa błędów technicznych, braki kondycyjne — to główne przyczyny katastrofalnej postawy drużyny w Bochni, a co tu ukrywać także w całych tegorocznych rozgrywkach. Nie wiem, naprawdę nie wiem, co się dzieje z chłopcami. W meczu niedzielnym np. w pierwszej połowie przeprowadzili 19 ataków, czyli tyleż razy byli w posiadaniu piłki, i mogli zdobyć bramki, a uczynili to jedynie w czterech przypadkach. Czterokrotnie też w tej połowie nie wykorzystali rzutów karnych, w drugiej dolożyli jeszcze jedną taką niewykorzystaną szansę. Szwankuje nie tylko gra w ataku, ale także w obronie. Często się zdarza, że po strzeleniu gola wracają do obrony rozluźnieni i przeciwnicy mają ułatwione zadanie.

W pierwszym meczu w Bochni przez długi czas nie nie wskazywało na naszą porażkę. Na 20 minut przed jego zakończeniem prowadziliśmy 18—14 i nagle w ciągu siedmiu następnym minut zrobiło się już 22—20 dla gospodarzy. Jeszcze na 7 sekund przed syreną było dla nas 26—25, ale zupełnie dobrze prowadzący do tej pory zawody sędziowie akurat jeden jedyny raz zagwizdali przeciwko nam. Skończyło się na remisie.

Niedzielne spotkanie to blamaż w wykonaniu obydwu drużyn. Wynik jest tego najlepszym dowodem. Czy jest do pomysłenia, by przez kilkanaście minut nie zdobyć bramki?! A tak właśnie stało się z moim zespołem. Indolencja przybrała już takie rozmiary, że nie potrafił on nawet utrzymać remisu i na 3 sekundy przed końcem stracił gola, przegrywając mecz.

Bardzo liczyłem w Bochni na komplet punktów, gdyż teraz przychodził nam walczyć z zespołami z czołówki. Jutro i pojutrze gościmy **Górnika Sosnowiec**, za tydzień wyjeżdżamy do zawsze groźnej **Lublinianki**, później przyjeżdża do nas **gdańska Spójnia**, a na koniec wyjeżdżamy do **Wisły Płock**. Ile możemy zdobyć w tych meczach punktów? Z taką grą... (m)

LECH POZNAŃ — HUTNIK 95—66 (50—36)

Punkty dla Hutnika zdobyli: **Mielcarek 18, Zochowski 12, Kabala 9, Baron 8, Janeczura 7, Matysiak 4, Rutkowski 4, Klimezyk 4.**

POLONIA WARSZAWA — HUTNIK 79—73 (41—37)

Punkty dla Hutnika: **Klimezyk 32, Mielcarek 15, Zochowski 14, Matysiak 8, Janeczura 4.**

Nie przywieźli chociażby jednego punktu z inauguracyjnych spotkań I ligi koszykarze Hutnika. O ile trudno było oczekiwać ich zwycięstwa nad bardzo silnym **Lechem**, o tyle liczyliśmy, że z beniaminkiem z Warszawy hutnicy sobie jakoś poradzą.

Leszek MIELCAREK: — Lech po powrocie ze Śląska

Nie trafiali za 3 punkty

Jechorka, z **Boguckim**, **Kijewskim** i **Pucem**, to w tym sezonie kandydat nr 1 do mistrzowskiego tytułu. Mimo to w poznańskiej „Arenie”, gdzie rozgrywany był mecz, pokazaliśmy moim zdaniem również kilka śmiałych, efektownych akcji.

W meczu z **Polonią** trwała przez cały czas wyrównana walka, szczególnie dobrze usposobiony rzutowo był **Krzysiek Klimezyk**. Polonii jednak jak nigdy „niezdziat rzut” z dystansu, prawie wszystkie punkty gospodarze zdobywali z gry.

Z nami była akurat odwrotna historia w tym meczu. Ani razu nie udało nam się zdobyć kosza za trzy punkty. W końcówce, na 2 minuty przed syreną, sędziowie zagwizdali kroki (których nie było) **Klimezkowi**, a później **Janeczurze** i zamiast wyrównania stanu meczu zrobiła się jeszcze większa przewaga gospodarzy.

Jutro i pojutrze odbędzie się II kolejka ekstraklasy, jednak bez udziału podopiecznych **Mareina Kasperca**. Ich mecze ze **Stalą Bobrek** i **Sosnowieckim Zagłębiem** zostały przełożone na 14 i 15 bna (wtorek i środe) ze względu na udział mistrzów Polski w europejskich rozgrywkach pucharowych. (m)

Specjaliści od remisów?

lawki, gdzie mógłbym na przykład poddać się masażowi nóg itp. Nie muszę dodawać, jak to wszystko negatywnie wpłynęło na nasz występ. Po prostu w takiej atmosferze nie chciało się grać...

Andrzej SŁOWAKIEWICZ: — Oprócz okoliczności, o których wspominał **Krzysiek**, uważam, że duży wpływ na grę obu drużyn i końcowy wynik miała aura. Prawie przez całą pierwszą połowę wiał silny, porywisty wiatr, co jeszcze bardziej dawało się wznaki, gdyż boisko nie było ostojęte trybunami. Piłka wyczyniała więc sporo figli, bardzo trudno było ją dokładnie podać do kolegi na odległość kilkunastu metrów. W pierwszej połowie właśnie radomianie grali z wiatrem, a kiedy w drugiej części meczu my liczyliśmy na jego pomoc, ten nagle ustał... Obiektywnie muszę jednak przyznać, że w Wierzbicy rozegraliśmy słaby mecz, wciąż nie ma piłkarza w środku pola, który by wziął na swoje barki ciężar prowadzenia gry, dyrygowania całym zespołem. Prawda jest taka, że choć nie przegrywamy, gdyż mamy niezłą obronę, nie strzelamy za dużo goli. Stąd wyniki remisowe. Osobiście jestem niepocieszony, bo po otrzymaniu złotych kartek nie będę mógł wystąpić w sobotę przeciwko **Jagiellonii**.

Trener **Marian CYGAN:** —

szczerze powiedzieć, że od początku I połowy radomianie osiągnęli przewagę, czego efektem był wyrównujący gol w 20 minucie. Moim zdaniem padł on jednak po bardzo problematycznym rzucie wolnym pośrednim za rzekomo nieprzepisowe zagranie na polu karnym **Kota**.

W drugiej połowie mecz zrobił się już dużo brzydszy, obie drużyny bronily remisowego wyniku, ale tuż pod koniec omal nie straciłszy bramki, kiedy to ani **Śmiałek**, ani **Kot** nie upilnowali napastnika Broni. Całe szczęście, że ten, zaskoczony otrzymaniem piłki na głowę, tak słabo strzelił z 5 metrów na bramkę **Kwiatkowskiego**. Myślałem, że po meczu za tę niefrasobliwość rozerwie moich stoperów. Absolutnie nie mogą się im przytrafić takie błędy!

W sumie jesteśmy zadowoleni z remisu, gdyż muszę przyznać, iż obawialiśmy się nieco Broni. Od czterech meczów nie przegrała żadnego spotkania, szczególnie groźna jest na swoim boisku. Nie zmienia to faktu, że w sumie rozegraliśmy bardzo przeciętne spotkanie.

Okazją do pokazania wreszcie dobrej gry przez podopiecznych **Mariana Cygana** będzie być może jutrzejszy mecz z liderem **Jagiellonią Białystok**, którą prowadzi były trener Hutnika **Janusz Wójcik**. Początek meczu o godz. 15. (m)

CO, GDZIE, KIEDY?

- PILKA RĘCZNA** (II liga)
11. 10. (sobota), godz. 19
12. 10. (niedziela), godz. 11
Hutnik — Górnik Sosnowiec
- KOSZYKÓWKA** (I liga mężczyzn)
14. 10. (wtorek), godz. 16
Hutnik — Stal Bobrek Bytom
15. 10. (środa), godz. 16
Hutnik — Zagłębie Sosnowiec (II liga kobiet)
11. 10. (sobota), godz. 12
Hutnik — Star Starachowice
- PILKA NOŻNA** (II liga)
11. 10. (sobota), godz. 16
Hutnik — Jagiellonia Białystok (liga okręgowa)
10. 10. (niedziela), godz. 12.30
Hutnik — Tramwaj Górnika międzywojewódzka juniorów
12. 10. (sobota), godz. 14
Hutnik — Wisłoka

RUSZA II LIGA KOSZYKAREK

Bogactwo zawodniczek...i kontuzji

Tydzień po rozpoczęciu rywalizacji przez meczycyżki Hutnika, które po nieudanym w ubiegłym sezonie kolejnym podejściu do ekstraklasy, występują w II lidze.

Jak pamiętamy, w trakcie letniej przerwy nastąpiła zmiana na stanowisku trenera. Po **Zbigniewie Koźmińskim** funkcję pierwszego szkoleniowca objął były koszykarz **Korony** i **Hutnika** **Zdzisław Paluch** i przystąpił do pracy pełen nadziei, jako że wydawało się, iż kadrowo drużyna z **Suchych Stawów** będzie się obecnie prezentować znacznie lepiej niż w ubiegłym sezonie. Wróciłoby bowiem po urlopiach macierzyńskich **Jolanta Ciepichał** i **Halina Rudyk-Kosińska**, po okresie gry w **Wisła** — **Elżbieta Doniec**, z lubelskiego **AZS-u** przesłała do Hutnika **Małgorzata Kręcichwost**. Wszystko wskazywało też na to, że po długotrwałej kontuzji wyjdzie wreszcie na boisko **Urszula Kokoszka**.

Niestety, istna plaga kontuzji i chorób, jakie przesładowały ostatnio koszykarki Hutnika, doprowadziła do tego, że trener **Paluch**

będzie miał kłopoty ze skompletowaniem wartościowej piątki na pierwszy sobotni mecz we własnej hali ze **Starem Starachowice**. **Kokoszka** nadal nie trenuje, podobnie jak **Semper**, **Kwiatkowska** złamała ostatnio rękę na treningu, a **Doniec** ma nogę w gipsie (kontuzja stawu skokowego).

Właśnie z tego między innymi powodu trener **Paluch** nie mógł sprawdzić swych koncepcji taktycznych podczas meczów sparingowych.

Mimo to liczy on bardzo, że wreszcie kontuzje i choroby ominą jego zespół i będzie mógł przystąpić do następnych meczów w pełnym składzie.

Jutro, o godz. 12, hutniczki spotkają się w swym pierwszym meczu ze **Starem Starachowice** we własnej hali. (m)

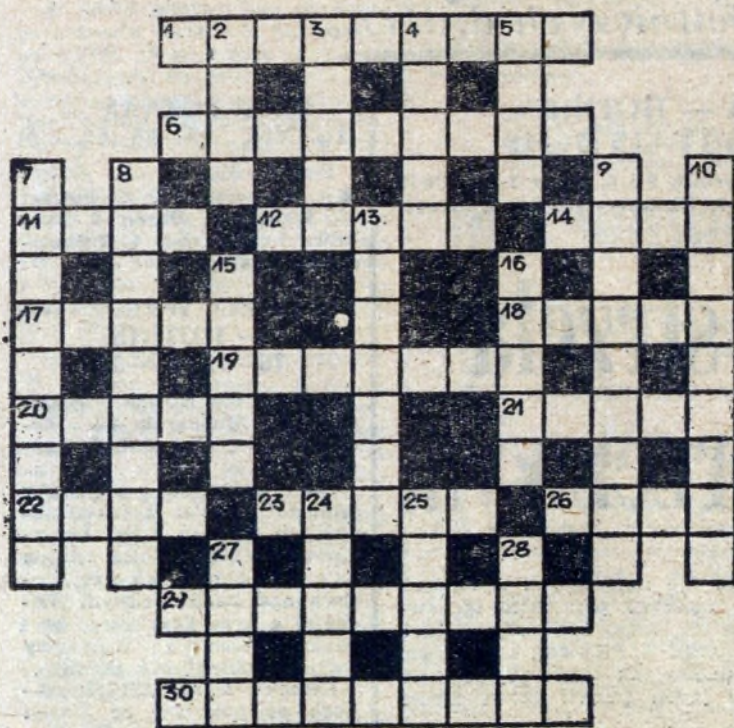
Oto kadra koszykarek: **Jolanta Ciepichał, Elżbieta Doniec, Małgorzata Gawor, Małgorzata Kręcichwost, Bożena Krzemieńska, Zdzisława Kwiatkowska, Anna Nowotnik, Lucyna Pozorska, Halina Rudyk-Kosińska, Beata Semper, Danuta Suda i Agata Wawro.**

XXXIII Spartakiada KM HiL

Zakończyła się kolejna konkurencja hutniczej spartakiady — warcaby. Po zaciętej i wyrównanej walce zwycięstwo odniosła drużyna **HPR-3**. II miejsce zajął zakład **ZM**, trzecie **ZW**, IV — **TE**, V — **OOC**, a VI — **ZK**. Zwycięski zespół występował w składzie: **Teresa Korytnicka, Stefan Raczyński, Stanisław Bronczek.**

Trwają natomiast rozgrywki piłki siatkowej mężczyzn. Uzyskano następujące wyniki:

- ZW — TE 2—0, ZM — ZH 2—0, ZM — TE 2—0, ZG — P-67 2—0, ZB — OOC, 2—0, ZW — ZM 2—1, ZM — P-67 2—0, ZW — ZK 2—0, P-96 — TE 2—0, ZB — ZM 2—1, OOC — ZK 1—2, ZG — ZK 2—1, P-96 — ZH 2—0, ZM — TE 2—0, ZB — ZG 2—0, ZW — TE 2—0, ZH — ZM 0—2, TE — ZK 2—0.**



POZIOMO: 1. Zakład w HiL, 6. szczyt w Beskidzie Śląskim, 11. tam zmarł Napoleon I, 12. jest w przypowieści, 14. rumo-wisko, 17. surowiec budowlany, 18. rozbieg, 19. działanie na szkodę wroga, 20. nazwa, 21. duże jezioro w Norwegii, 22. śród-ziemnomorskie drzewo, 23. tytuł powojennego filmu o Warsza-wie, 23. najlepszy z leków, 29. szczególne uczucie do kogoś, cze-goś, 30. dwukadłubowiec.

PIONOWO: 2. temat do powszechnej dyskusji, 3. feudum, 4. z krukowatych, 5. ptak czczony w starożytnym Egipcie, 7. gatunek cytrusa lub gruszy, 8. papier wartościowy, 9. hasło-pseudonim, 10. szkockie wyspy, 13. np. przemiana gospodar-cza, 15. kształt obuwia, 16. cenna dla przemysłu perfumeryjnego wydzielina zwierzęca, 24. tradycyjna potrawa wigilijna daw-nych Kresów Wschodnich, 25. pomost kolejowy lub oświetlenie sceniczne, 27. marynarska stołówka, 28. sprzymierzenie państw.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 1. galer, 4. Bo-rys, 7. endywia, 10. Tanew, 11. giser, 12. Arktyka, 13. kraul, 16. Zerań, 19. Weber, 21. Poltel, 22. konsul, 23. Cej-lon, 24a. defekt, 25. Nogat, 26. Piłat, 29. kajak, 32. urwisko, 33. rejon, 34. wydra, 35. Gaga-zin, 36. szala, 37. Ormuz.

PIONOWO: 1. Gotyk, 2. lln-ka, 3. Rewal, 4. bagaż, 5. resor, 6. skroń, 8. dekiel, 9. wyspek, 14. Rapacki, 15. uklejk, 17. Elstera, 18. atletka, 19. welon,

20. romet, 24. Norweg, 24a. danser, 26. Parys, 27. ląjka, 28. tunga, 29. Kowno, 30. Ju-dym, 31. klacz.

Nagrody książkowe za po-prawne rozwiązanie krzyżówki w 39. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Krzysztof Gębala, 31-542 Kraków ul. Sa-dowa 7/42; Alicja Treła, 31-618 Kraków, os. Złotego Wie-ku 48/14; Bożena Micińska, 91-211 Łódź ul. Rydzowa 8 m. 56 bl. 302.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Humor

SOLIDARNI

W miasteczku francuskim rozmawiają między sobą żony oficerów:

— Martwię się. Mąż nie wrócił z Paryża na noc, więc wysłałam do pięciu jego kole-gów depesze z pytaniem, czy nocował u nich.

— I co?

— Otrzymałam pięć odpo-wiedzi, że tak.

PRZEJRZAŁ

Żołnierze wermachtu mię-dzy sobą:

— Dopóki widziałem na o-czy, ślepo wierzyłem Hitlero-wi. Teraz, kiedy oślepiłem na froncie, zaczynam coś niecoś widzieć.

PRZYKŁAD

Po kapitulacji Niemiec spy-tyka się dwóch osobników:

— Podporuczniku, pan ura-tował mi życie.

— Ja? Kiedy? Gdzie?

— Na froncie. Pan uciekał pierwszy. A ja za panem.



Ze zbioru JUJKI

Prawdą jest, że kradzieże rozplenily się w naszych zakładach pracy. Zni-kają rzeczy kosztowne, ale ułatwiają się także przedmioty, które prakty-cznie nie mają jakiegokolwiek zasto-sowania w domu. Pamiętam jeszcze, kiedy uruchamiano Walcownię Blach Karo-seryjnych w Hucie im. Lenina, odkręcano uchwyty, wykręcano różne detale, a nawet wyrwano tabliczkę ze wskaźnikami do pe-wnego urzędnika, która przecież na nic się nikomu nie przydała, ale była błyszcząca i kolorowa. Pamiętam, że w związku z brakiem tej tabliczki musiano opóźnić rozruch tego urzędnika aż o dwa tygodnie, tyle bo-wiem potrzeba było czasu na sprowadzenie podobnej z Francji.

Gdyby wziąć pod lupę Hutę im. Lenina, można by powiedzieć, że nie ma dnia, by nie napływały stamtąd meldunki o takich czy innych kradzieżach. A przecież melduje się

Z kroniki milicyjnej

też narazić na niebezpieczeństwo znajdujące się w pobliżu inne osoby. Kradzieży doko-nano nocą, a dopiero przed południem na-stępnego dnia brak pojemnika zauważył je-den z pracowników. Natychmiast powiado-mił o tym kierownictwo, które niezwłocznie ściągnęło specjalistów od głównego inspekto-ra ochrony radiologicznej Huty im. Lenina. Z odpowiednimi aparatami zaczęto poszuki-wania. Niestety, nie na wiele się zdało. Izotop w dalszym ciągu pozostawał poza ich za-sięgiem. Jeszcze nie podnoszono alarmu, li-cząc się z tym, że sprawcy kradzieży może ukryli pojemnik. Gdyby go bowiem starali się otworzyć, promienie zostałyby wyłapane przez aparaturę. W uzgodnieniu z milicją po-

Ukraść choćby śmierć

tylko o poważniejszych sprawach, drobiazgi stara się jakoś rozliczyć na własny sposób. Czyżby nastąpiła nowa choroba naszego wieku?

W połowie września do milicji w Nowej Hucie napłynęła z Huty im. Lenina alarmu-jąca wiadomość; w Siłowni skradziono bar-dzo niebezpieczny dla ludzkiego środowiska pojemnik zawierający radioaktywny materiał. Natychmiast wysłana została specjalna eki-pa do rozwiązania tej trudnej zagadki. Na miejscu ustalono, że w metalowej skrzynce zamkniętej na klódkę, znajdował się pojem-nik, w którym przechowywano izotop pro-mieniotwórczy o nazwie IRKD-192. Skrzy-nia z tym niebezpiecznym ładunkiem znaj-dowała się na dachu Siłowni w miejscu o-grodzonym i oznakowanym symbolami ostrze-gawczymi o grążącym niebezpieczeństwie. Izotop był częścią składową tzw. defekto-skopu służącego do badania spawów. Wyko-nywano nim po prostu zdjęcia spawów i po-tem analizowano jakość ich wykonania.

Złodzieje nie bacząc na grożące im nie-bebezpieczeństwo zerwali klódkę i sądząc, że w pojemniku znajdują się jakiś bardzo war-tościowy przedmiot, zabrali go. Tylko gdzie? Zachodziła uzasadniona obawa, że jeśli sprawcy dobierali się do pojemnika, mogli ulec śmiertelnemu napromieniowaniu. Mogli

stanowiono ściągnąć specjalistów z Central-nego Laboratorium Ochrony Radiologicznej z Warszawy. W niedługim też czasie do Si-lowni przybyli specjaliści warszawscy ze sprzętem, który potrafi wykryć nawet izo-top znajdujący się w pojemniku ochronnym. Rozpoczęto poszukiwania. Po kilku godzinach udało się wpaść na jego trop. Natychmiast przystąpiono do oględzin. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że na szczęście był on nie naruszony. Czyli, że tym razem obeszło się bez ofiar. Ale przecież to było tylko po-wierzchniowe badanie. Natychmiast też ode-słano go do Laboratorium Radiologicznego do Katowic, gdzie dokonano dokładniejszych oględzin.

Sprawców kradzieży tego niebezpiecz-nego pojemnika nie odnaleziono jak dotąd, choć oprócz kradzieży pojem-nika rozbito także i dwie pozostałe pojem-niki skrzynie zawierające narzędzia do różnych prac. Nie wiadomo także, czy sprawcy nie zostali napromieniowani. Nigdy bowiem nie wiadomo, jak można się napromieniować, kiedy nie umie się obcho-dzić z takim niebezpiecznym urządzeniem. Ale za głupotę płaci się czasami nawet ży-ciem.

MAR-JAN



Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

ŁACZNOŚĆ

Maj 1945 rok. Pułkownik Müller pyta kapitana:

— Dlaczego pańscy żołnie-rze uciekają, nie zatrzymując się ani na chwilę?

— Działają ściśle według rozkazu... Rozkazano im nie tracić łączności ze sztabem.

TYLKO SPIESZ SIĘ

Żołnierz do dziewczyny:

— Daj prędko calusa, bo za-raz wychodzę.

— Tylko spiesz się — mó-wi dziewczyna — bo ojciec wraca za godzinę.

ZAINTERESOWANIA

— Czas już, żebyś się synu ożenił — mówi ojciec. — W końcu przecież znajdziesz dziewczynę o zainteresowa-niach zbliżonych do twoich.

— A cóż ja bym zrobił z żoną, która by uganiała się za kobietami.

ZONA DO MEŻA

— Muszę z tobą poważnie porozmawiać.

— Proszę bardzo. Możesz za-czynąć. Wkrótce wrócę.

*

W sądzie toczy się rozprawa o kłusownictwo. Sędzia pyta:

— Dlaczego zabił pan zająca nie będąc członkiem kółka łow-iewieckiego?

— A dlaczego zając żarł mo-ją kapustę, nie będąc człon-kiem mojej rodziny?

ŻYCIE

— Mówią, że człowiek na świat przychodzi i ze świata odchodzi. Tymczasem w pier-wszym przypadku chodzić nie umie, a w drugim już nie może...

EWOLUCJA

— Jak się to stało, że po ślubie przestałeś zajmować się numizmatyką?

— Bo teraz zaabsorbowany jestem poszukiwaniem współ-czesnych monet.

JÓZEF MATŁĘGA



NIE MYŚLĘ,
A JESTEM

FRAZEOSTYCHY

PROPORCJA

Przywiązywali wielką wagę do spraw zaopatrze-nia, zawsze zwracali bacz-ną uwagę na problem za-trudnienia... I patrz pan, panie, jak się to wszystko im teraz poplątało. Snaż waga była trochę za wiel-ka — zaopatrzenia za ma-ło.

UCZCIWIE

Powiedział krótko: „O, wierzyście! Docenicie moją uczciwość; Forsy wam nie dam — sam mam niewiele. Lecz oddam wam sprawie-dliwość”.

RECEPTA

Dodawać odwagi (o ma-ło. Ująć strachu by się przydało).

COGITATUM ET OPERA

Noc całą bił się z myśla-mi, Skończyło się... siniakami.

UPRZEJMOŚCI

Ona mu chciała przychy-lić nieba, A on: „Dziękuję, nie trzeba”.

ROZPOZNANIE

Nie, nie zażył on rycyny — Tylko gonią go terminy. „ZOSIENKA”



tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (re-daktor techniczny), Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter) Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALI-NOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca re-daktora naczelnego). Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny: 44-28-99, zespół: 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66/ 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicystki. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych